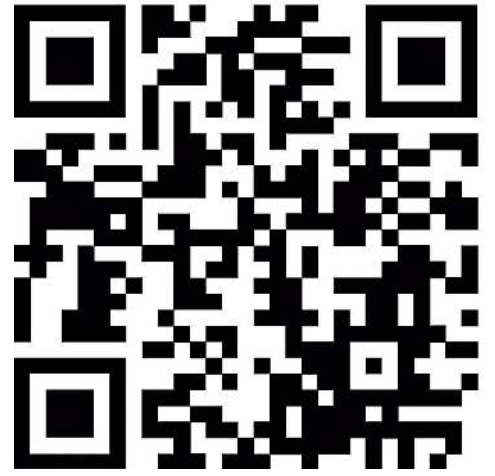


Sport



Emocje na bis



Zespoły Górnika i Pogoni stworzyły przed kilkoma dniami ciekawe widowisko. A jak będzie dzisiaj?

W miniony piątek Górnik pokonał u siebie Pogoń w meczu o ligowe punkty. Tak się składa, że dzisiaj dojdzie do rewanżu, tyle że w Szczecinie i w 1/8 finału Pucharu Polski. Oby spotkanie to miało równie ciekawy przebieg i oby tylko... warunki pogodowe były lepsze niż w Zabrzu. Dzisiaj jeszcze spotkanie Jagiellonii z Wartą. Rywalizacja o ćwierćfinał PP toczyć się będzie też 6 i 7 grudnia.

czytaj na str. 2

**Czytaj dziennik
„Sport” w aplikacji**



**Niechlubne
rekordy
„Niebieskich”**

czytaj na str. 3



**Nawałka
rozmawia
z Wisłą**

czytaj na str. 6



**Na takie mecze
się czeka**

czytaj na str. 10

Powtórka mile widziana

Pogoń to bardzo dobry zespół, który ma jakość i w ofensywie, i w defensywie. Znamy jednak też jego gorsze punkty i postaramy się to wykorzystać - mówi przed meczem w 1/8 finału Pucharu Polski zawodnik Górnika Zabrze Kryspin Szcześniak.

Za Górnikiem i Pogonią pierwsza część rywalizacji. W ekstraklasie w minionej kolejce - na Barbórkę, jak to było w ostatnich latach z udziałem zabrzezan na początku grudnia - przyszła cenna wygrana. Teraz druga odsłona, tyle że w Pucharze Polski. Stawką jest już ćwierćfinał rozgrywek.

Mają duże ambicje

Oba kluby mają w tym sezonie spore ambicje. Pogoń znowu - po raz czwarty z rzędu - chciałaby grać w europejskich pucharach, ale z takimi wynikami w lidze może to być trudne, żeby nie napisać - niewykonalne. Drużyna prowadzona przez szwedzkiego trenera Jensa Gustafssona musi bardziej odpierać ataki takich ekip, jak Górnik, który jest na 9. miejscu w tabeli ze stratą czterech „oczek” do szczecinian, niż myśleć o czołowych lokatach. Do liderującego Śląska „portowcy” tracą już 11 punktów, do będącego na 3. miejscu Lecha sześć. Być może więc walka w Pucharze Polski to jedyna furtka do ponownej gry w Europie. W Zabrzu nie mają jednak zamiaru odpuszczać.

Kryspin Szcześniak to były zawodnik „portowców”. Trafił do tamtejszej akademii jako utalentowany 13-latek z Gorzowa Wielkopolskiego. Do pierwszego zespołu się



Kryspin Szcześniak w walce z Efthymiose Koulourisem w piątkowym meczu.

jednak nie przebił. Był więc wypożyczany, najpierw do pierwszoligowego GKS-u Jastrzębie, potem do ekstraklasowego wówczas Górnika Łęczna, żeby jesienią zeszłego roku trafić do Zabrza. Ostatecznie Górnik po zakończeniu poprzedniego sezonu zdecydował się na ściągnięcie obrońcy do siebie na stałe. - Czy te mecze z Pogonią są dla mnie specjalne? Może jeszcze w zeszłym roku tak do tego podchodziłem. Teraz to spotkania jak każde inne. W Szczecinie mają duże ambicje, żeby grać w europejskich pucharach. Tym bardziej zatem po po-

niesionych ostatnio porażkach będą się chcieli pokazać z jak najlepszej strony. No ale to samo tyczy nas - podkreśla obrońca górniczej jedenastki.

Szcześniak liczy na to, że - podobnie jak w piątkach w Zabrzu - będzie miał okazję do zaprezentowania się we wtorek w Szczecinie. Zimowa aura za oknami nie

GÓRNIK I POGÓŃ W PUCHARZE POLSKI W 5 OSTATNICH LATACH

- 2018/19 - Górnik 1/4 finału, Pogoń 1. runda
- 2019/20 - oba zespoły 1/16 finału
- 2020/21 - oba zespoły 1/8 finału
- 2021/22 - Górnik 1/4 finału, Pogoń 1. runda
- 2022/23 - oba zespoły 1/8 finału

odstrasza go. - Boisko zapewne będzie tam przygotowane perfekcyjnie, więc pod tym względem nie będzie problemu. Co do nas, to był niedosyt po dwóch wcześniejszych przegranych w lidze, ale wygrana z Pogonią poprawiła nasze nastroje. Zasada jest taka, by trzymać koncentrację do końca. Runda jeszcze trwa, a przed nami - oprócz pucharowego meczu - jeszcze spotkania w ekstraklasie z Radomiakiem i Wartą. A na podsumowanie całej rundy przyjdzie jeszcze czas - zaznacza.

Zagrać jak w lidze

Obrońca Górnika, która prawie że perfekcyjnie zagrała w wygranym 1:0 spotkaniu przed kilkoma dniami, blokując i zapobiegając praktycznie wszystkim strzałom szczecinian, równie dobrze będzie musiała zagrać i teraz. Przede wszystkim trzeba będzie zatrzymać Kamila Grosickiego, napędzającego ataki „portowców”, a także groźnego z przodu Efthymiosa

Z Janzą w składzie

Choć kapitan Górnika Erik Janża nie popisał się w piątkowym meczu ze szczecinianami, zostając w końcówce wyrzucony z boiska za kilka słów za dużo, a konkretnie o jedno (piszemy o tym na stronie 5), to we wtorkowym spotkaniu będzie mógł... zagrać. Czerwona kartka ma swoją wagę w lidze, ale Puchar Polski to co innego. W Szczecinie może więc wystąpić, oczywiście jeżeli postawi na niego Jan Urban. Zmiany w składzie będą jednak na pewno. Choćby w bramce, gdzie dobrze broniącego w ostatnim czasie Daniela Bielice zastąpi Michał Szromnik. - Chciałbym grać w każdym meczu, czy to liga, czy puchar. Ale rozumiem trenera, bo też byłem w takiej sytuacji i cieszyłem się, kiedy dostawałem szansę w pucharze. To naturalna kolej rzeczy, że w pucharowym meczu trener chce sprawdzić Michała. W polu też będą pewnie zmiany - podkreśla Bielica.

(zich)

Koulourisa, nie bez powodu nazywanego „greckim Benzemą”. 27-letni były król strzelców greckiej ligi w bieżących rozgrywkach strzelił już 11 bramek - 7 w ekstraklasie i cztery w europejskich pucharach. W ostatnich czterech meczach zdobył jednak tylko jednego gola.

- Mają jakość z przodu, poparte jest to doświadczeniem. My jednak też mamy potencjał. Na pewno będzie więc sporo ciekawych pojedynków - zaznacza Szcześniak, który wciąż utrzymuje kontakt z kolegami ze Szczecina, m.in. z Marcelem Wędrychowskim czy z Kacprem Smolińskim.

Michał Zichlarz

Najważniejszy mecz w rundzie

Rozmowa z **Kamilem Grosickim**, kapitanem Pogoni Szczecin

Co się dzieje z Pogonią?

- Jeszcze niedawno prezentowaliśmy dobrą formę, ale końcówka listopada i początek grudnia wyglądają źle. Wpadliśmy w dołek. Mecz ze Stalą Mielec przegraliśmy na własne życzenie i w tygodniu bardzo cierpieliśmy, bo o takiej porażce trudno szybko zapomnieć. Wiedzieliśmy przed meczem w Zabrzu, że przyjeżdżamy na ciężki teren. Górnik też nie był w dobrej formie przed

tym spotkaniem, ale przebudził się. W pierwszej akcji strzelił nam bramkę... Trzeba jednak jak najszybciej o tym zapomnieć i przygotować się do najważniejszego meczu w rundzie, jakim będzie dla nas spotkanie wtorkowe. Doskonale wiemy, jak ważny jest Puchar Polski dla naszego miasta, dla naszych kibiców. Musimy zrobić wszystko, aby przejść do następnej rundy.

Zabranie szybko was zaskoczyli, bo po pierwszej

akcji. Tak było też wcześniej. Dlaczego tak się dzieje?

- Trudno powiedzieć z czego to się bierze. Motywujemy się przed meczem, wychodzimy na boisko, ale kiedy tracimy bramkę, pewność siebie ucieka. W Zabrzu w pierwszej połowie graliśmy bardzo słabo. W drugiej wyglądało to trochę lepiej, przynajmniej stwarzaliśmy jakieś sytuacje, których jednak nie wykorzystaliśmy. Znowu jest nad czym pra-

cować. Widzę również po sobie, że muszę więcej dawać drużynie. Gdy nie mam optymalnej formy w danym dniu, zespół cierpi.

Traciecie dystans do czołówek...

- Dopiero minęła pierwsza runda. Do końca sezonu pozostało jeszcze 17 spotkań. Wiadomo, że rywale punktuja, ale będziemy walczyć. Jak jednak powiedziałem, na ten moment najważniejszy jest dla nas mecz wtorkowy.



Dla Kamila Grosickiego pucharowy mecz z Górnikiem ma wielką wagę. Obok Kamil Lukoszek.

kowy. Musimy odnieść zwycięstwo zarówno w nim, jak i w dwóch grudniowych spotkaniach w ekstraklasie.

Chodzi o to, aby udanie zakończyć tę średnią rundę w naszym wykonaniu, i żeby na wiosnę było o co grać.

Przełamanie? Jeszcze nie...

W dwóch ostatnich meczach z Koroną i Cracovią „Niebieskim” na finiszu uciekły cztery punkty.

RUCH CHORZÓW

Chyba mało kto się spodziewał jeszcze kilka miesięcy temu, że powrót chorzowian do ekstraklasy będzie aż tak trudny. Ruch zakończył rundę jesienną w strefie spadkowej. To zapewne jeszcze w obozie beniaminka było dopuszczalne, ale pozostałe liczby są dużo bardziej niepokojące.

Niechlubne rekordy

Do miejsca bezpiecznego, które zajmuje aktualnie Cracovia, 14-krotny mistrz Polski traci sześć punktów. Na zwycięstwo w lidze czeka od drugiej kolejki, czyli już niemalże całą rundę. Takiego scenariusza nikt się nie spodziewał, choć było wiadomo, że łatwo może nie być.

Niedzielny mecz w Krakowie był idealny na przełamanie. Ruch grał z przewagą jednego zawodnika przez godzinę, strzelił gola na 2:1 do szatni, miał wszystkie atuty w swoich rękach. Trzykrotnie na wyjeździe prowadził, zdobył łącznie cztery bramki, a mimo to nie zdołał przełamać fatalnej passy! - Mecz, który



Mateusz Bartolewski, Miłosz Kozak i Filip Starzyński - nieliczni, którzy w niebieskiej jedenastce nie zawodzą.

tak się nam ułożył powinniśmy wygrać. Proporcje między tym, co robiliśmy z przodu, a tym, co wyprawialiśmy z tyłu były mocno zaburzone i grając w przewadze jednego zawodnika, po prostu powinniśmy ten mecz wygrać - to cały pomocowy komentarz trenera Ruchu Jana Wosia. Zawodnicy nie mieli najmniejszej ochoty na dzielenie się wrażeniami po tym meczu. To najlepiej obrazu-

je nastroje w zespole beniaminka.

Zespół w lidze ustanawia niestety niechlubne rekordy. W Krakowie pobił swój rekord liczby kolejnych meczów bez wygranej w ekstraklasie. Obecnie wynosi on już 15 spotkań. Oczywiście, analizując szczegółowo spotkanie w Krakowie, można znaleźć kilka pozytywnów w grze. Przede wszystkim dość niespodziewanie, zwłaszcza wobec krytyki,

jaka spotykała tego napastnika od początku sezonu, Daniel Szczepan został drugim najsukcesowniejszym rodzimym graczem tej ligi. Ma na koncie siedem bramek. Co prawda cztery z nich padły z jedenastek, ale w tym elemencie jest niezawodny. Rok temu w rozgrywkach Fortuna 1. Ligi popularny „Szczepiek” również bardzo długo się rozkręcał. Ostatecznie jednak zdobył 14 bramek.

Aż osiem żółtych

Potwierdził swoje ofensywne walory także Miłosz Kozak, który miał udział przy wszystkich bramkach. Pozytywnie trzeba także ocenić powrót do gry Filipa Starzyńskiego. Sam w pierwszej połowie mógł pokusić się o bramkę precyzyjną główką, ale piłkę fantastycznie wybronił bramkarz Cracovii. Kilka jego dośrodkowań było najwyższej próby. To był zresztą mecz, w którym najlepiej było zagrywać piłkę górą, więc Starzyński - póki tylko miał siły - na boisku czuł się stosunkowo dobrze. Drugą bramkę w drugim meczu wyjazdowym zdobył Mateusz Bartolewski. Sęk w tym, że te plusy w żadnym stopniu nie przykryły negatywów.

Prócz tego chorzowianie doznali dwóch strat personalnych. W kolejnym spotkaniu nie zagrają Maciej Sadlok, który w niedzielę ujrzał już ósmą żółtą kartkę i jest pod tym względem w ekstraklasie rekordzistą oraz Tomasz Podstawski.

Szczególnie Sadlok meczu w Krakowie nie będzie dobrze wspominał. W drugiej połowie opuścił plac

gry, ale do tego momentu miał „udział” we wszystkich trafieniach Cracovii. Złośliwi mogą odczuwać ulgę, że doświadczony defensor będzie pauzował, ale nie jest chyba przypadkiem, że zarówno u trenera Jarosława Skrobacza, jak i u Jana Wosia był zawsze podstawowym wyborem. Pauzował jedynie po czwartej żółtej kartce.

Wybór podstawowej jedenastki obrazuje dzisiaj zresztą chyba największy problem Ruchu. W drużynie zbyt mało jest liderów, pewniaków do gry na miazdę ekstraklasy. Po meczu z Koroną w ogóle wypadli z kadry meczowej Patryk Sikora oraz Kacper Skwierczyński. Nie załapał się do osiemnastki meczowej również między innymi Konrad Kasolik, który złapał czerwoną kartkę w meczu z łódzkim Widzewem. Pewniakami na dzisiaj do gry wydają się jedynie Krzysztof Kamiński, Miłosz Kozak, Tomasz Swędrowski oraz Daniel Szczepan. To trochę mało, by myśleć o grze w ekstraklasie także w kolejnym sezonie.

(td)

Przetrzebione „Pasy”

Trzech ważnych zawodników wypada na kolejny ligowy mecz. Jakub Jugas będzie pauzował dłużej.

CRACOVIA

Trener Cracovii nie ma do dyspozycji zbyt szerokiej kadry, dlatego gdy nie musi, nie spieszy się ze zmianami. Krótka koldra jeszcze bardziej będzie zauważalna w sobotę przeciwko Stali Mielec, gdy nie będzie mogło wystąpić trzech zawodników grających od początku przeciwko Ruchowi Chorzów. Za czerwoną kartkę pauzować musi Otar Kakabadze, a za czwartą żółtą Michał Rakoczy. Polak będzie miał wolny od gry cały tydzień, ponieważ nadal obowiązuje go kara za obrazę sędziego w poprzedniej edycji rozgrywek Pucharu Polski i w środę nie pojedzie do Częstochowy. Na dłużej „Pa-

sy” stracą kapitana i lidera obrony Jakuba Jugasa...

Straty po „bitwie” z Ruchem

Czech nie dokończył niedzielnej rywalizacji z „Niebieskimi” i został zniesiony na noszach. Związał się z bólu po kopnięciu Michała Feliksa, który atakując nie trafił w piłkę, a nogę defensora. Trener Cracovii był zdziwiony, że ta sytuacja umknęła sędziom. - Z punktu widzenia kamery wyglądało to fatalnie. Noga nie naturalnie się wygięła, aż nam się ciepło zrobiło przy oglądaniu. Nie widzieliśmy tego z perspektywy ławki, bo dużo zawodników walczyło o piłkę - przyznał Jacek Zieliński. Odważył się nawet na stwierdzenie, że napastnikowi należała się czerwona kartka. Ocena była przesadzona, ale faktem jest, że i piłkarz, i drużyna mają spory problem.

Wczoraj rzeczniczka klubu nie chciała powiedzieć, czy potwierdziły się pierwsze przewidywania o pęknięciu kości. Piłkarz ma przejść kolejne badania,

Z Sandecji do Cracovii

Jacek Zieliński ma nowego analityka i asystenta, o którego dopominał się od dłuższego czasu. Do sztabu dołączył 31-letni Kamil Biel, który od 2013 roku był związany z Sandecją Nowy Sącz. Zaczynał pracując z drużynami w akademii, a potem awansował do pierwszego zespołu. Biel posiada licencję trenerską UEFA „A”, był na stażach m.in. w Lechu Poznań i VfL Wolfsburg.

ale już w niedzielę Zieliński liczył się z tym, że mógł to być ostatni występ w tym roku z Jugasem w składzie. - Jesteśmy po tym meczu niemiłosiernie przetrzebieni. Ponieśliśmy trochę strat w tej bitwie - nie krył 62-latek.

W obronie Cracovii możemy więc znów zobaczyć Kamila Glika. Za Rakoczego mogą „wskoczyć” Mateusz Bochnak lub Filip Różga, a nieobecność Kakabadze jest szansą dla Cornela



Jakub Jugas (w środku) bardzo cierpiął po kopnięciu przez Michała Feliksa (na dalszym planie).

Rapy. Po pauzie za kartki do gry wróci za to Takuto Oshima.

Kibice pomogli

Rozegranie meczu Cracovii z Ruchem stało pod znakiem zapytania. W sobotę i w nocy poprzedzającej niedzielne spotkanie w Krakowie spadło aż 30 centymetrów śniegu. To najwięcej od lutego 2010 roku, gdy zmierzono 32 centymetry. Biały puch szczelnie pokrył też murawę, którą odśnieżali także kibice „Pasów”. W sobotni wieczór i od 7.00 rano

w dniu meczu pracowali z łopatami, by drużyny mogły walczyć o punkty. Zważając na warunki, murawa nie była zła. Pojawił się jednak pomysł przeniesienia spotkania na 14 grudnia.

- 10 grudnia gramy ze Stalą Mielec, a 11 Puszczą Niepołomicę z Widzewem Łódź. Przecież z tego boiska strzępy by zostały! Co my tu mamy robić - rodeo, stadninę koni czy mecz piłkarski? To są czasami śmieszne propozycje, które traktuję z uśmiechem - podkreślił Zieliński.

Najstarszy szkoleniowiec ekstraklasy uważa, że na wcześniejszym etapie sezonu drużyny mogłyby rozegrać kilka kolejek w środku tygodnia, jak to robi się w innych ligach i wtedy ekstraklasa mogłaby szybciej zapaść w zimowy sen. W sprawie terminarza wiele do powiedzenia ma jednak telewizja, która chce pokazywać każdy mecz na żywo. Dlatego, według Zielińskiego, są problemy z terminami.

Michał Knura

LIGOWIEC

Bogdan Nather



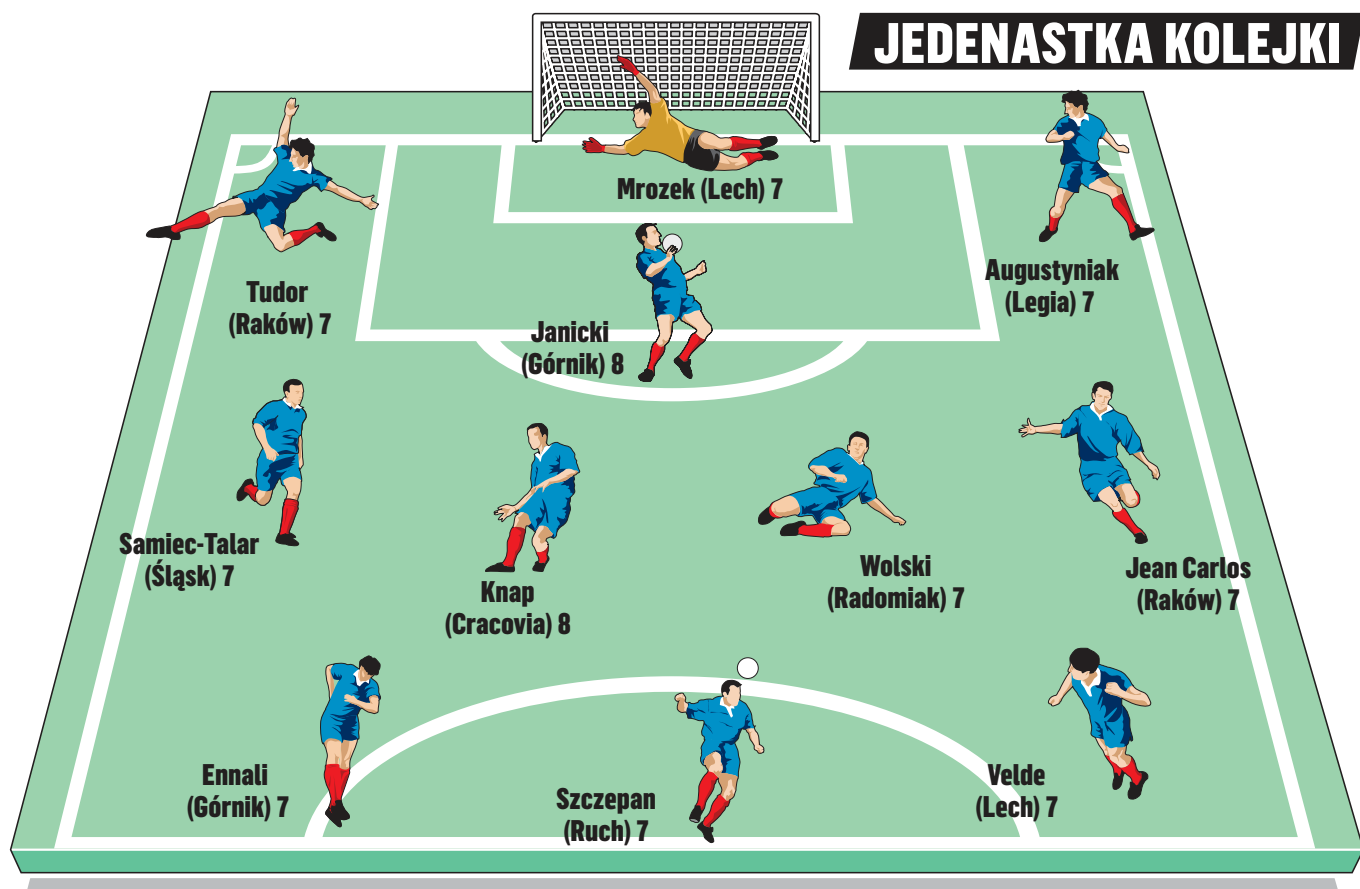
W oparach absurdów

Bardziej efektownego debiutu w ekstraklasie niż miał nowy szkoleniowiec Radomiaka Maciej Kędziorek nie mogą sobie wyobrazić. Jego nowy zespół nie grał przecież z frajerami, a ponadto wygrać na wyjeździe różnicą trzech bramek to nie w kij dmuchać. Poza tym trener Kędziorek nie omieszkął docenić wkładu swoich współpracowników w rozgryzienie przeciwnika i zastosowanie skutecznego antidotum. Z kolei trener Widzewa Daniel Myśliwiec długo nie mógł przetrwać tej gorzkiej porażki i zachodził w głowę, z jakich powodów jego zespół został de facto upokorzony przez przeciwnika i to na oczach własnej publiczności. - Odcinając się od wyniku i emocji zastanawiam się, jak tę piłkę jeszcze lepiej rozumieć? - po końcowym gwizdku długo bił się z własnymi myślami opiekun łódzian. Mam nadzieję, że nie przegrał tej walki walkowerem.

Równie efektownie jak Radomiak w Łodzi zakończyła swój występ w Lubinie warszawska Legia. Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że gospodarze przegrywali różnicą dwóch goli nim mecz na dobre się rozpoczął. „Wielbłąd” golkipera „miedzio-wych” Szymona Weiraucha mógłby zważyć z nóg nawet słońca, trudno zatem dziwić się, że przy stracie drugiego gola obrońcy gospodarzy we własnym polu karnym miało się jak - nie przymierzając - sprzedawca po pustym sklepie. - Początek meczu był szalony, szybko strzeliliśmy dwie bramki, które dały nam jeszcze więcej pewności siebie - przyznał trener ekipy z Łazienkowskiej, Kosta Runjaić.

Zarówno wspomniany Szymon Weirauch, jak i bramkarz Warty Poznań Adrian Lis, zafundowali swoim kolegom z zespołu na otwarcie taką „rozrywkę”, przy której hiszpańska inkwizycja to dziecinna igraszka. Nie waham się powiedzieć, że to był kosztmar, jakiego chyba nie doświadczyli oglądając najstraszniejszy horror. I nie sposób temu zaprzeczyć, a tym bardziej to ukryć, podobnie jak niemożliwe jest ukrycie Czomolungmy przed Sze-panami z Nepalu.

Oglądając starcie Cracovii z chorzowskim Ruchem jako niezaangażowany emocjonalnie kibic, zacierałem ręce z zachwytem. Grad bramek, sytuacja zmieniająca się jak w kalejdoskopie, emocji co niemiara - to był spektakl piłkarski, jaki mógłbym oglądać dwa-trzy razy dziennie. Z drugiej strony współczułem mojemu kumpłowi Jankowi Wosiowi (przepraszam panie trenerze za ten familiarny ton), bo mogę sobie tylko wyobrazić, co przeżywał na ławce rezerwowych. W duchu na pewno rzucił „mięsem”, widząc nieporadność w defensywie swoich podopiecznych. No ale wiadomo, że nie podnosi się ducha bojowego, obrażając podwładnych. Żeby jednak nie miał wyrzutów sumienia, powiem prosto z mostu: tak, obrońcy Ruchu w tym spektaklu nie byli walcami atramentu potrzebnego do napisania o nich. Mając bowiem liczącą przewagę przez 60 minut, obowiązkiem klasowej (podkreślam to wyraźnie - klasowej) drużyny jest rozstrzygnięcie takiego meczu na swoją korzyść. Jak widać, patrząc nie tylko na tabelę, „Niebieskim” taka etykieta na razie nie przysługuje. Daniel Szczepan może urobić się po pachy, ale sam meczu nie wygra.



JEDENASTKA KOLEJKI

■ Bartosz MROZEK

Granie w śniegu jest szczególnie wymagające dla bramkarzy. Futbolówka w trudnych warunkach atmosferycznych może być nieprzewidywalna dla golkipierów. Mimo tego Mrozek spisał się bezbłędnie, zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy Korona kilkakrotnie zagrała bramce Lecha.

■ Fran TUDOR

Chorwat przyzwyczaił do tego, że nie schodzi z pewnego wysokiego poziomu. Podobnie było w niedzielę w starciu Rakowa z liderem. Nie tylko dobrze spisywał się w obronie, ale przy

okazji zaliczył asystę przy bramce Sonny'ego Kittela.

■ Rafał JANICKI

Jeden z najlepszych zawodników Górnika w starciu z Pogonią. Był ostoją defensywy - powstrzymywał szczecinian przed zdobyciem bramki nawet wtedy, kiedy sytuacja wydawała się beznadziejna.

■ Rafał AUGUSTYNIAK

Podjął odważną decyzję o strzale z dystansu w drugiej minucie meczu. Co prawda nie wydawało się to groźne, ale warunki pogodowe na tyle utrudniły interwencję Szymonowi Weirauchowi, że ten popełnił fatalny błąd, a Legia błyskawicznie wyszła na prowadzenie.

■ Piotr SAMIEC-TALAR

22-latek odwrócił losy hitu 17. kolejki. Raków długo utrzymywał się na prowadzeniu, ale Samiec-Talar wykorzystał błąd Stratosy Svarnasa i Vladana Kovacevicia w drugiej połowie, dzięki czemu Śląsk ostatecznie zremisował z mistrzem Polski.

■ Karol KNAP

Sytuacja Cracovii po czerwonej kartce dla Otara Kakabadze wydawała się dramatyczna. I pewnie taka by była, gdyby nie Karol Knap. To on brał czynny udział przy trzech bramkach „Pasów”, które pozwoliły im cieszyć się z punktu.

■ Rafał WOLSKI

Zdecydowanie skorzystał na zmianie trenera.

Jego Radomiak wygrał 3:0, a Wolski zdobył ostatniego gola. Tym samym po raz pierwszy od lipca wpisał się na listę strzelców w ekstraklasie.

■ Jean CARLOS

Mieli z nim problemy zawodnicy Śląska. Brazylijczyk na lewym skrzydle był niezwykle groźny, a obrońcy wrocławian musieli być cały czas na posterunku, żeby nie pozwolić mu na zbyt wiele.

■ Lawrence ENNALI

Jan Urban powoli wprowadzał 21-letniego Niemca do składu Górnika. Ten spokojny proces swój punkt kulminacyjny ma teraz. W piątek Ennali po raz drugi wyszedł w pierwszym składzie za-

brzan w lidze i zdobył swoją pierwszą bramkę.

■ Daniel SZCZEPAN

Ruch powinien poradzić sobie z ostabioną Cracovią. Daniel Szczepan robił wszystko, żeby spotkanie na stadionie przy Kałuzie rozstrzygnęło się na korzyść chorzowian. Dwie jego bramki dały nadzieję, która okazała się złudna.

■ Kristoffer VELDE

Wszedł na murawę w pierwszej połowie, zastępując kontuzjowanego Adria Ba Louë. Trudny dla Lecha mecz zakończył się zwycięstwem poznaniaków tylko dzięki Norwegowi. To jego gol zagwarantował zwycięstwo ekipie Johana van den Bromy. **KJ**

CO PISZĄ W INTERNECIE...

Pierwsza minuta kolejki, a Adrian Lis już zdeklasował konkurencję
@maci3j

Zakładając, że Erik Janża chciał powiedzieć coś w stylu: „Co za gość” (słowo „Kaksen frajer”), to wyszło spektakularne językowe nieporozumienie. Jeżeli do tej pory nie znał tego słowa po polsku, to już je zapamięta do końca życia
@mate_woz

To co się wydarzyło na meczu Widzew - Radomiak, to jest hańba, brak szacunku do drugiego człowieka. Kibic Radomiaka, który krzyknął „zdychaj ku...”, to jest nie do zaakceptowania. Mecz przerwany przez sędziego, kibice Widzewa i nie tylko trzymali kciuki za kolegę z trybun...
@Macko_director

Panie Murawski, męka to jest oglądanie tej ligi i udawania przez was piłkarzy.

Tylko że wy się męczycie raz, może 2 na rok, a kibice cały czas
@Jpropaganda

Zdobycie na wyjeździe w trudnych warunkach czterech bramek i nie wygrać spotkania. Idzie? Oczywiście, że tak. Instrukcję napisał dzisiaj Ruch Chorzów. Szacun dla ofensywy. Defensywa to jednak kryminał totalny
@LukaPawlik

Legia z bardzo ważnym zwycięstwem, 9 punktów straty do lidera i zaległy mecz dają nadzieję. Podobnie jak sposób wejścia w mecz w Lubinie. Dwie kolejki w zimowej aurze mogą zacieśnić jeszcze tabelę i szykuje nam się pasjonująca wiosna
@Tkowalczyk2020

Kontakty z piłką w polu karnym przeciwnika w pierwszej połowie: Raków - 14, Śląsk - 0.
@Marciniak_k

POSTAĆ KOLEJKI

DANIEL SZCZEPAN

■ Piłkarze osiągnęli półmetek ligowych rozgrywek, a wśród najlepszych strzelców ekstraklasy znalazła się postać, która jest pozytywnym zaskoczeniem pierwszej części rozgrywek. To napastnik Ruchu Chorzów Daniel Szczepan, który strzelił już 7 bramek, a dwie z nich zdobył w niesamowicie emocjonującej grze z Cracovią. Najpierw trafiał z karnego, a potem ładnym i precyzyjnym uderzeniem w pełnym biegu zdobył gola na 3:2. Nie dało to jednak „Niebieskim” oczekiwanego i potrzebnej wygranej, bo jak wiadomo spotkanie zakończyło się remisem 4:4. Starcie z „Pasami” było kolejnym dobrym spotkaniem 28-letniego napastnika na boiskach ekstraklasy i drugim w bieżących rozgrywkach, w którym bramkarza

rywała pokonywał dwa razy. Wcześniej uczynił to w niedawnym spotkaniu z liderem Śląskiem (2:2). O tym, że potrafi trafić do siatki rywala, wiadomo od długiego czasu. Kiedy w latach 2015-18 reprezentował GKS Jastrzębie na boiskach III i II ligi, regularnie zdobywał po kilkanaście goli na sezon. W końcu przed ponad pięciu laty ściągnął go do siebie Śląsk Wrocław, ale z rzadka w nim dostawał szansę, co najwyżej grał ogony. Wrócił na Górny Śląsk, a od 2021 roku reprezentuje Ruch. W pierwszym sezonie pomógł w awansie do II ligi, zdobywając 11 goli, w kolejnym sezonie jego 14 trafień pomogło w wywalczeniu sensacyjnego awansu do elity, bo przecież jeszcze rok temu mało kto się tego spodziewał. W obecnych rozgrywkach Szczepan może jeszcze przebić te wyniki. Dodajmy, że kontynuuje rodzinne tradycje, bo w piłkę na dobrym poziomie grał też jego ojciec, Tomasz, wychowanek Górnika Radlin, a potem czołowy zawodnik walczącego swego czasu o awans na zaplecze ekstraklasy Rymyra Niedobczyce.

(zich)

Fot. Krzysztof Porębski/Pressfocus.pl

WYDARZENIE KOLEJKI



Fot. PAP/Sebastian Borowski

Nielubiane województwo

Raków mocno postraszył Śląsk, ale Wrocław opuścił z punktowym niedosytem.

Górniki, Ruch, Raków. Tylko te 3 drużyny były w stanie urwać punkty Śląskowi Wrocław w 13 ostatnich kolejkach.

Już od zeszłego tygodnia było wiadomo, że niezależnie od rozstrzygnięcia niedzielnego meczu, wrocławianie zostaną mistrzem jesieni. Choć w praktyce rozgrywki jeszcze trwają, to jednak sezon dobiegł do półmetka. Drużyny – nie licząc zaległych meczów – zagrały między sobą po razie każdy z każdym i najlepiej na tym wyszedł Śląsk.

Trzy remisy

WKS miał słaby początek sezonu. W pierwszych 4 kolejkach zdobył tylko 4 punkty – pokonując Pogoń, remisując z Koroną i ulegając Zagłębiu oraz Stali. Potem jednak rozpoczął swój marsz, stawiający go aktualnie w świetle jupiterów. Z 13 następnych spotkań wygrał aż 10 i tylko 3 razy gubił punkty. Wszystkie te wpadki miały miejsce w rywalizacji z zespołami z województwa śląskiego.

Na początku października po szczęśliwym golem Szymona Czyża w ostatniej akcji Śląsk zremisował 1:1

z Górnikiem Zabrze. Pod koniec tego samego miesiąca udał się do Chorzowa, by razem z Ruchem odkurzyć Stadion Śląski. Skończyło się 2:2 po tym, jak wrocławski golkeeper dwukrotnie wyciągał piłkę z siatki po rzutach karnych wykonywanych przez Daniela Szczepana. Długo zresztą wrocławianie tego remisu nie potrafili przeboleć. Natomiast w minionej kolejce remis ze stolicy Dolnego Śląska przywiozł Raków, choć trzeba uczciwie przyznać, że tym razem to zespół Jacka Magiera mógł mówić o odrobieniu szczęścia. Spotkanie samo w sobie było nudne, ale warto podkreślić, że przed przerwą lider nie zanotował ani jednego kontaktu z piłką w polu karnym rywala. Mistrzowie Polski takich kontaktów mieli 14, a spotkanie otwarło się nieco dopiero w drugiej połowie.

Jeden gol więcej

- Zagraliśmy dobry mecz, zwłaszcza biorąc pod uwagę liczbę spotkań rozgrywanych w krótkim

terminie - mówił po końcowym gwizdku trener Rakowa **Dawid Szwarga**. - Byliśmy bardzo groźni w ataku pozycyjnym. On nie służy tylko temu, żeby kreować sytuacje, ale też służy kontrolowaniu spotkania. Żeby przebywać na połowie rywala i żeby uniemożliwić przeciwnikowi wejście w fazę przejściową. W pierwszej połowie udawało nam się to bardzo dobrze, a w drugiej dobrze albo tylko poprawnie. Przez to też straciliśmy bramkę, a drugą mogliśmy stracić przez szybkie wzniesienie bramkarza rywala. Zgadza się, że jesteśmy groźni w szybkim ataku, ale w tym przypadku dobrze graliśmy też w ataku pozycyjnym - analizował szkoleniowiec częstochowian, który stwierdził, że według jego opinii Raków stworzył sytuację na jednego gola więcej od rywala. Tego oczywiście nie zdobył.

Ważne dla tabeli

- Bardzo się cieszymy z tego, że 40 tysięcy osób

przyszło na stadion i po raz kolejny mieliśmy wsparcie fanów. Pierwsza połowa była dla Rakowa, który dominował. Uważam, że na dziś jest to drużyna z największym potencjałem ludzkim w ekstraklasie. To zostało potwierdzone. Wiedzieliśmy jednak, że mecz trwa 90 minut i o tym rozmawialiśmy w szatni. Przekazałem zespołowi wskazówki, żeby po przerwie zagrać inaczej, bardziej odważnie, przejąć inicjatywę - zdradził trener Śląska **Jacek Magiera**.

Wrocławianie w tym sezonie zdołali pokonać trzy z 4 najsilniejszych drużyn ekstraklasy z poprzedniego sezonu. Wygrali 2:0 z Pogonią, 3:1 z Lechem i 4:0 z Legią. Tylko Raków się postawił. Dla Śląska odrobienie strat w niedzielnym spotkaniu było też ważne z tego powodu, że częstochowianie nie zbliżyli się do niego w tabeli. Aktualnie tracą do lidera 8 punktów, ale należy pamiętać, że mają jeszcze jeden mecz zaległy. Gdyby udało im się pokonać Śląsk i hipotetycznie Koronę, mieliby wówczas tylko 2 „oczka” mniej niż ekipa z Wrocławia.

Piotr Tuhacki

Snajperzy występu

13	Exposito (Śląsk),
8	Henrique (Radomiak)
	Szcurin (Stal)
	Wdowik (Jagiellonia)
7	Koulouris (Pogoń)
	Szczepan (Ruch)
6	Grosicki (Pogoń)
	Josue (Legia)
	Pekhart (Legia)
	Pululu (Jagiellonia)
	Velde (Lech)
	Yokota (Górniki)
5	Gorgon (Pogoń)
	Hansen (Jagiellonia)
	Imaz (Jagiellonia)
	Ishak (Lech)
	Marchwiński (Lech)
	B. Nowak (Raków)
	Sotowiej (Puszcza)
	Szmyt (Warta)

Na trybunach

40000	WROCLAW (Śląsk - Raków)
15467	ŁÓDŹ (Widzew - Radomiak)
10239	ZABRZE (Górniki - Pogoń)
8763	KIELCE (Korona - Lech)
6945	KRAKÓW (Cracovia - Ruch)
6235	LUBIN (Zagłębie - Legia)
1058	GRODZISK WLKP. (Warta - Jagiellonia)

Żółte 26/Czerwone 3

0/0	Zagłębie
1/0	Jagiellonia
1/0	Korona
1/0	Legia
1/0	Radomiak
1/0	Raków
1/0	Śląsk
1/0	Widzew
3/0	Lech
3/0	Pogoń
4/0	Ruch
1/1	Cracovia
3/1	Górniki
5/1	Warta

Kryształowy gwizdek

8	Szymon Marciniak (Płock)
8	Tomasz Musiał (Kraków)
7	Bartosz Frankowski (Toruń)
6	Piotr Lasyk (Bytom)
6	Jarosław Przybył (Kluczbork)
5	Karol Arys (Szczecin)
5	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)

	TRENER	PILKARZ	„SPORT”
TYPOWALI	Zdzisław Podedworny	Miroslaw Dreszer	Jakub Kubiela
Warta – Jagiellonia	1:1	1:2	0:1
wynik meczu: 1:2.		✗	
Górniki – Pogoń	2:2	1:0	1:1
wynik meczu: 1:0.		✗	
Widzew – Radomiak	1:1	2:1	3:1
wynik meczu: 0:3.			
Korona – Lech	0:2	1:1	1:2
wynik meczu: 0:1.	✓		✓
Cracovia – Ruch	1:1	0:2	2:1
wynik meczu: 4:4.	✓		
Zagłębie – Legia	1:2	1:2	1:1
wynik meczu: 0:3.	✓	✓	
Śląsk – Raków ★	1:1	1:1	2:1
wynik meczu: 1:1.	★	★	
Stal – ŁKS odwołany.	2:0	3:2	2:0
Piast – Puszcza odwołany.	2:1	1:0	0:0
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie 6 punktów za dokładny wynik, ★ 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia. Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
	KLASYFIKACJA		
Trenerzy 95 pkt	Pilkarze 94 pkt	„Sport” 87 pkt	

(zich)

KONTROWERSJA – O SŁOWO ZA DUŻO

■ Erik Janża to piłkarz o świetnej opinii. Nie byłby przecież kapitanem Górnika Zabrze i nie grał w ekstraklasie od już prawie 5 lat. Z naszej ligi po nownie wrócił do reprezentacji Słowenii i awansował z nią - dodajmy, że w bardzo dobrym stylu - na przyszłoroczne Euro. Ten sezon, przynajmniej w ekstraklasie, nie jest jednak dla niego łatwy. Najpierw kontuzja, zabieg i czekanie na powrót do gry. Potem znowu uraz, a teraz dla odmiany czerwona kartka w meczu z Pogonią w lidze. Niepotrzebna, bo wy-

kluczy doświadczonego zawodnika z meczów z Radomiakiem i Wartą. Za co Janża został usunięty z murawy przez doświadczonego arbitra, jakim jest Jarosław Przybył? Za słowo „frajer” rzuczone do sędziego bocznego. Jak tłumaczył potem przeprasający kolegów i trenera Jana Urbana piłkarz, słowo to w jego kraju oznacza „szefa, gościa”. W naszym języku, a po polsku Erik mówi więcej niż dobrze - dodajmy, że uczył się sam - ma jednak inną konotację. Mleko się rozlało i Janża w lidze w tym roku już nie zagra.

Jak postępowanie doświadczonego zawodnika ocenił eksperci? Jedni, jak Tomasz Wieszczyci, bronili piłkarza. Inni, jak 102-krotny reprezentant Polski Michał Żewłakow, już nie. - Jak jesteś w Polsce i używasz słów, które tutaj są odbierane negatywnie, to tłumaczenie, że w moim kraju ma ono inne znaczenie, nie jest istotne. Obrazicie sędziego i jak dla mnie, to jest czerwona kartka - mówił były bez ogródek były reprezentant Polski, a teraz telewizyjny ekspert Canal+. Dodajmy, że to druga czerwona kartka Janży na pol-

skich boiskach. Pierwszą dostał w marcu zeszłego roku w meczu z Brukselą - po dwóch żółtych kartkach. W swoim stylu podsumował to trener Jan Urban. - Gdybyśmy nie wygrali meczu ze szczecinianami, to Erik nie pojechałby na mistrzostwa Europy, bo bym go uduśił. Obawiałem się o wynik, kiedy graliśmy w ostatecznym, bo Pogoń ma wiele jakości. Ale dla drużyny wielkie brawa za heroiczną walkę - skomentował doświadczony szkoleniowiec.

PKO BP EKSTRAKLASA
18. KOLEJKA (8-11.12)

PIĄTEK

■ Ruch Chorzów - Zagłębie
Lubin 18.00■ Pogoń Szczecin - Warta
Poznań 20.30

SOBOTA

■ Radomiak - Górnik Zabrze
15.00■ Cracovia - Stal Mielec
17.30■ Śląsk Wrocław - Korona
Kielce 20.00

NIEDZIELA

■ Lech Poznań - Piast
Gliwice 12.30■ ŁKS Łódź - Legia
Warszawa 15.00■ Jagiellonia Białystok -
Raków Częstochowa 17.30

PONIEDZIAŁEK

Puszcza Niepołomice - Wi-
dzew Łódź 19.00

1. Śląsk	17	37	29:14
2. Jagiellonia	17	34	38:22
3. Lech	17	32	30:22
4. Raków (m)	16	29	32:18
5. Legia (p, sp)	16	28	26:20
6. Pogoń	17	26	29:19
7. Zagłębie	17	24	19:27
8. Radomiak	17	22	21:20
9. Górnik	17	22	18:20
10. Widzew	17	22	21:24
11. Stal	16	21	23:24
12. Piast	16	18	14:14
13. Warta	17	18	17:20
14. Korona	16	17	19:20
15. Cracovia	16	17	18:24
16. Puszcza (b)	16	16	20:31
17. Ruch (b)	17	11	19:31
18. ŁKS (b)	16	8	11:34

1 - elim. LM, 2-3 - elim. LK, 16-18 -
spadek.FORTUNA 1. LIGA
18. KOLEJKA (8-11.12)

PIĄTEK

■ GKS Tychy - Polonia
Warszawa 18.00■ Zagłębie Sosnowiec
- Motor Lublin 20.30

SOBOTA

■ Wisła Płock - Podbeskidzie
Bielsko-Biała 15.00■ Lechia Gdańsk - Chrobry
Głogów 17.30■ Resovia - Znicz Pruszków
20.00

NIEDZIELA

■ Wisła Kraków - Górnik
Łęczna 12.40■ Odra Opole - Stal
Rzeszów 12.40■ GKS Katowice - Miedź
Legnica 18.00

PONIEDZIAŁEK

■ Bruk-Bet Termalica
Nieciecza - Arka Gdynia
18.00

1. Arka	17	33	27:18
2. Odra	17	30	21:15
3. Lechia (s)	17	29	25:16
4. Tychy	16	28	22:20
5. Miedź (s)	17	27	26:17
6. Górnik	16	26	18:14
7. Motor (b)	16	26	21:22
8. Wisła K.	17	25	32:21
9. Bruk-Bet	17	23	29:23
10. Wisła P. (s)	16	23	21:21
11. Stal	17	22	25:26
12. Katowice	17	21	22:21
13. Znicz (b)	17	20	13:20
14. Polonia (b)	17	19	23:25
15. Chrobry	16	18	16:26
16. Resovia	16	14	15:30
17. Podbeskidzie	16	13	11:23
18. Zagłębie	16	11	13:22

1-2 - awans, 3-6 - baraż, 16-18 - spadek.

Kibice swoje, klub swoje

Remis z liderem nie poprawił atmosfery wokół klubu ze stolicy Górnego Śląska.

GKS KATOWICE

Spotkanie z Arką (1:1) przebiegało w „śnieżnej” atmosferze. Rywalizacja raczej nie przypominała normalnego meczu piłki nożnej. Poza tym, że na boisku biegało 22 zawodników, kopali piłkę, a po dwóch stronach murawy ustawione były bramki, to sam przebieg niekoniecznie przypominał zmagania futbolowe. Dlatego trenerzy obu zespołów na konferencji prasowej, opisując spotkanie, bardziej skupiali na waleczności swoich podopiecznych niż na ich umiejętnościach.

Kudła na ratunek

GieKSa z pewnością miała szczęście. Przez zalegający na murawie śnieg walory gdynian zostały zminimalizowane. Atuty obu zespołów zostały praktycznie zrównane. Dzięki temu każda, nawet przypadkowa, akcja mogła doprowadzić jedną bądź drugą drużynę do zwycięstwa. Szczęście katowiczanie nie polegało jednak tylko na tym, że w ten weekend śnieg zasypał południową Polskę. Przypomnijmy, że w 62



Interwencja Dawida Kudły przy obronie rzutu karnego była kluczowa dla wyniku sobotniego spotkania.

minucie rzutu karnego nie wykorzystał Hubert Adamczyk. Jego intencje wyczuł Dawid Kudła, który obronił strzał z 11. metra. - Była to sytuacja kluczowa. Można tylko gdybać... Gdyby Shun Shibata wykorzystał sytuację, byłoby jeszcze ciekawiej - powiedział po spotkaniu opiekun GKS-u Rafał Górak. Sytuacja Shibaty rzeczywiście wydawała się

prawie 100-procentowa, ale trudno przewidzieć, jak potoczyłby się mecz, gdyby Japończyk rzeczywiście zdobył bramkę.

Rządzi sekretarka?

W tle spotkania, tak jak od kilku tygodni, kibice nawoływali z trybun do dymisji trenera Góraka. Wszystko przez to, jak zespół prezentuje się w ostat-

Karne odczarowane

W sobotnie popołudnie w końcu doszło do przetamania. GKS Katowice do meczu z Arką Gdynia nie wykorzystał ani jednego rzutu karnego w tym sezonie. Wcześniej do „11” podchodzili Sebastian Bergier w starciu z Wisłą Płock, Jakub Arak w meczu z Motorem Lublin oraz Arkadiusz Jędrzych podczas pojedynku z Resovią. To właśnie ten ostatni przetamał złą passę. Kapitan katowiczanie wziął na siebie odpowiedzialność i doprowadził do wyrównania strzałem „z wapna” w rywalizacji z gdynianami.

nich tygodniach. Remis z Arką niewiele zmienia w tej sytuacji. Fani GieKSy nie tylko mają pretensje do szkoleniowca, ale również do prezesa klubu Krzysztofa Nowaka. Dlatego na początku spotkania pod „Błaszkiem” wywieszony został transparent z napisem „Dawno tutaj nie ma Marka (Szczerbowskiego, byłego prezesa GKS-u - przyp. red.) w klubie rządzi sekretarka”. Kibice od prezesa Nowaka oczekują, aby podjął decy-

zję o zwolnieniu trenera. Ten na razie nawołuje do spokoju poprzez media społecznościowe. Ponadto w zeszłotygodniowym wywiadzie ze „Sportem” stwierdził, że jakiegokolwiek zmiany muszą zostać poparte analizą i przed przerwą zimową zmian w sztabie szkoleniowym nie ma zamiaru przeprowadzać.

Analiza jest potrzebna

- Bardzo się cieszę, że prezes będzie wszystko analizował. To wartość dodana. Każda analiza, każdej osoby, której GieKSa jest bliska sercu, jest potrzebna. Potrzebny jest dialog i bardzo dużo rozmów. Jeżeli nie będziemy dyskutować nad przyszłością, nie zrobimy kroku do przodu - odpowiedział na słowa prezesa Rafał Górak. Na razie więc na zmiany w sztabie szkoleniowym katowickiego zespołu się nie zanosi. GKS do końca rundy ma do rozegrania jeszcze dwa spotkania. W najbliższą niedzielę zmierzy się w ostatnim w tym roku meczu u siebie z Miedzią Legnica, a 16 grudnia wyjedzie do Głogowa.

Kacper Janoszka

Giełda nazwisk

Kto przejmie Wisłę po Radosławie Sobolewskim? Gdy tymczasowy trener kompletuje sztab, prezes musi dokonać dobrego wyboru.

WISŁA KRAKÓW

Prezesura Jarosława Królewskiego, większościowego właściciela (ponad 53 proc. udziałów) „Białej gwiazdy” i jednocześnie prezesa jednoosobowego zarządu, niemal w całości nałożyła się na pracę Radosława Sobolewskiego w roli pierwszego szkoleniowca. Były reprezentant Polski przejął schedę po Jerzym Brzęczku 3 października ubiegłego roku, a Królewski został jego bezpośrednim przełożonym 25 listopada. W tym czasie biznesmen podejmował w klubie wiele ważnych i trudnych decyzji, ale po raz pierwszy musi znaleźć nowego szkoleniowca.

Prawie 5 lat bez pracy

Latem zdołał przekonać Sobolewskiego, żeby został, mimo przegranej końcówki sezonu, często zapewniając go o swoim poparciu nie tylko w publicznych wypowiedziach.

Po dymisji 46-latką musi postawić na człowieka, który będzie w stanie uratować sezon i finanse klubu. Nikt nie ma przecież wątpliwości, że trzeci rok w I lidze będzie oznaczać kolejne kłopoty i zasypywanie dziury budżetowej, jeżeli nie znajdzie się godny zaufania i bogaty inwestor.

Gdy jakiś trener traci pracę, od razu rusza giełda z nazwiskami jego potencjalnych następców. Kilku polskich trenerów z sukcesami na koncie nie prowadzi obecnie klubu. W tym gronie są Marcin Brosz, Kazimierz Moskał, Adam Nawałka, Marek Papszun, Maciej Skorża i Ryszard Tarasiewicz. Są to szkoleniowcy pozostający bez pracy od kilku tygodni do prawie pięciu lat. W przypadku Moskała, Nawałki i Skorży mowa o osobach, które z krakowskim klubem były już związane jako zawodnicy, trenerzy, a nawet działacze. W trzech rolach



Powrót byłego selekcjonera do ligowej piłki i Wisły byłby bez dwóch zdań dużym wydarzeniem.

występowało złote dziecko krakowskiej piłki Nawałka, który po raz ostatni zasiadł na trenerskiej ławce 30 marca 2019 roku, kończąc nieudaną, kilkumiesięczną przygodę z Lechem. Według informacji „Dziennika Polskiego” ceniony za pracę przede wszystkim w Górniku Zabrze i reprezentacji Polski 66-latek podjął rozmowy z Wisłą. Jego powrót do „Białej gwiazdy” byłby dużym wydarzeniem dla całej polskiej piłki. Od badania gruntu do konkretnych i ustalenia wspólnej wizji jest jednak daleka droga.

Nieustanna presja

Czy trener z dorobkiem, ale będący poza zawodem

wciąż pojawia się kwestia jego kontraktu. Być może jednak finanse nie byłyby największą przeszkodą, bo z Wisłą jest związana znaczna część jego życia. To człowiek, który świetnie obraca się w świecie biznesu i inwestuje, więc zarabia, choć ostatni trening poprowadził wiosną 2019.

Wisła trenuje obecnie pod wodzą tymczasowego trenera Mariusza Jopę przed czwartkowym meczem Pucharu Polski ze Stalą Rzeszów. Jako asystent pomaga mu Michał Siwierski, który był już w sztabie. Za bramkarzy odpowiedzialny jest Białorusin Siergiej Michajłow, pracujący z Jopem w czwartoligowych rezerwach.

Michał Knura



Trener Adam Nocoń ma nad czym myśleć.

Przenosiny do Bełchatowa

Cztery przegrane w pięciu ostatnich ligowych spotkaniach. W Opolu mają nad czym dumać...

ODRA OPOLE

Tytuł wicemistrza półmetka dla Odry ma na razie charakter nieoficjalny albo raczej tymczasowy. Drużyna prowadzona przez **Adama Noconia** po porażce 0:1 ze Zniczem Pruszków po 17 meczach ma bowiem 30 punktów, a czwarty w tej chwili GKS Tychy w 16 spotkaniach uzbierał 28 „oczek”. To znaczy, że po odrobieniu zaległości spowodowanych odwołaniem sobotniego meczu w Łęcznej, gdzie boisko nie nadawało się do gry, tysiące mogą przeskoczyć niebiesko-czerwonych.

Sporo punktów

Jednak nie na sytuację w szkoleniowca zespołu ze stolicy polskiej piosenki. Przede wszystkim koncentruje się na analizie niedzielnej przegranej.

- Najważniejszym momentem tego spotkania była utrata bramki - stwierdził trener opolan. - W pierwszych chwilach nie byliśmy skoncentrowani i rywal to wykorzystał. Mogliśmy co prawda szybko odpowiedzieć, ale po strzałach Adrian Purzyckiego i Artura Pikka piłka nie trafiła do bramki. W drugiej połowie skomasywana obrona przeciwnika, który mądrze się bronił

i kontrował, sprawiła, że poza zamieszaniem w polu karnym po stałych fragmentach gry do klarownych sytuacji mój zespół nie doprowadził. Zmiany też nie wpłynęły na obraz tego spotkania i niestety zakończyliśmy je porażką, choć mam takie odczucie, że mogliśmy się pokusić o lepszy wynik.

W sumie jednak kibice Odry mogą być zadowoleni z dorobku opolan w połowie sezonu. Trener Nocoń też doskonale zdaje sobie z tego sprawę.

- Dotarliśmy do półmetka sezonu z dobrym dorobkiem punktowym i na dobrym miejscu - zaznacza. - Rok temu nasz zespół po 17 spotkaniach zajmował 15. miejsce z dorobkiem 15 punktów i miał tylko dwa „oczka” więcej niż ostatnia drużyna tabeli. Tak więc progres na pewno jest i z tego można być zadowolonym. Ale w piłce nożnej i w sporcie w ogóle humor trenera jest taki jak wynik ostatniego meczu. A my jesteśmy po porażce, która jednak nie zamyka tegorocznych rozgrywek. Pamiętamy, że jeszcze przed nami są dwa grudniowe mecze, do których musimy się dobrze przygotować. Najpierw przeanalizujemy to, czego nam zabrakło w Pruszkowie, a później będziemy walczyć o to, żeby ten rok

zakończyć z jak największą liczbą punktów na koncie.

Wypadają pomocnicy

Zadanie nie będzie jednak łatwe. Po pierwsze dlatego, że najbliższy mecz w roli gospodarza opolanie rozegrają na boisku w Bełchatowie, gdzie w niedzielę o godzinie 12.40 podejmą Stal Rzeszów. Atut swojego boiska, na którym w rundzie jesiennej wygrali 6 spotkań i 2 zremisowali, zostanie więc im wytrącony z rąk. A po drugie Adam Nocoń nie będzie mógł skorzystać z dwóch zawodników, którzy w jego taktyce odgrywają bardzo ważną rolę, chodzi o defensywnych pomocników.

Żółte kartki w meczu ze Zniczem obejrzeli bowiem Rafał Niziołek - czwartą w tym sezonie oraz Adrian Purzycki - ósmą. Pierwszy z nich będzie pauzował po rozegraniu wszystkich 17 spotkań w rundzie jesiennej. W tym czasie tylko dwukrotnie, raz w 86 minucie i drugi raz w ostatnich sekundach gry został zmieniony. Drugi także należy do piłkarzy pierwszego wyboru, o czym świadczy fakt, że ze swoich 14 występów w tym sezonie 12 zaczynał w wyjściowej jedenastce.

Kto ich może zastąpić? Pierwszym kandydatem do gry na „szóstce” w niedzielnym meczu wydaje się Wojciech Kamiński, ale problem w tym, że potrzebni będą dwaj defensywni pomocnicy, a to znaczy, że przed trenerem opolan twardy orzech do zgryzienia.

Jerzy Dusik

Surfing niekontrolowany

Miedź Legnica nie potrafi utrzymać stabilnej formy i po dobrych występach często zdarzają się jej wpadki.

W porównaniu do początku sezonu Miedź ostatnimi czasami mocno spuściła z tonu. „Zjazd” rozpoczął się w połowie rundy od wyjazdowej porażki z Arką Gdynia (1:2), potem była porażka na „własnych śmieciach” w identycznych rozmiarach z Odrą Opole, a ów „tryptyk” zakończył remis 1:1 z Chrobrym Głogów na własnym boisku.

Jak w refrenie jednej z piosenek Budki Suflera „A po nocy przychodzi dzień, a po burzy spokój”, tak i dla „Miedzianki” zaświeciło słońce. Zwycięstwo 3:1 na wyjeździe z Motorem Lublin i wyśoka wygrana 4:0 w Legnicy z Wisłą Płock miały zwiastować zdecydowany marsz w górę tabeli. Tymczasem podopieczni trenera Radosława Belli zaciągnęli ręczny hamulec w Pruszkowie

(remis 1:1 ze Zniczem), potem było jeszcze gorzej, bo porażka 1:2 z Resovią na stadionie im. Orła Białego w Legnicy i bezbramkowy remis na wyjeździe z Podbeskidziem Bielsko-Biała.

Zwycięstwo 2:0 u siebie z Zagłębiem Sosnowiec było tylko złudzeniem, że drużyna znad Kaczawy najgorsze ma już za sobą. Dowodu na potwierdzenie tej tezy dostarczyła Lechia Gdańsk, która w minioną niedzielę pokonała zielono-niebiesko-czerwonych w Trójmieście 2:0. Najbardziej niepokojącym zawodnikiem w zespole gości był bramkarz Jakub Mądryk, który w poniedziałek obchodził 20. urodziny. Z tej okazji nie zrobił sobie jednak prezentu w postaci wygranej, na wysokości zadania nie stanęli również jego koledzy z zespołu.

Jednym z uczestników tej potyczki był 21-letni

napastnik, **Bartosz Guздеk**. - Nie udało nam się odwrócić losów tego spotkania - powiedział po końcowym gwizdku sędziego wychowanek Rekordu Bielsko-Biała. - Wszedłem na boisko w 62 minucie za Emmanuela Agbora, z akcentem ofensywnym. Chcieliśmy ten mecz wygrać, a nie tylko zremisować, stąd taki manewr ze strony naszego sztabu. Niestety, rywale skontrolowali nas i w doliczonym czasie gry straciliśmy bramkę na 0:2. Po zakończeniu spotkania w szatni panował grobowy nastrój, bo z przebiegu meczu wcale nie musieliśmy przegrać. Nie będę zaprzeczał, przyjechaliśmy do Gdańska po trzy punkty. Nie udało nam się tego zrobić, ale nie będziemy załamywać się, tylko po prostu za tydzień musimy wygrać z GKS-em Katowice. Do końca roku pozostały nam dwa mecze, najpierw wyjazd do wspomnianych już Katowic, a potem zagramy u siebie z Bruk-Betem Termalica Nieciecza, którą jeszcze w lipcu pokonaliśmy na jej boisku aż 4:1.

Po porażce w Gdańsku Miedź zajmuje w tabeli piąte miejsce z dorobkiem 27 punktów. Ma jednak nikłe szanse na zachowanie tej pozycji, ponieważ znajdujące się za jej plecami Górnik Łęczna i Motor Lublin (oba po 26 pkt.) mają w zapasie jeszcze jeden mecz ligowy do rozegrania. Tegoroczne zmagania na zapleczu ekstraklasy zakończą się dopiero 18 grudnia i do tego czasu wiele może się wydarzyć...

Bogdan Nather



Napastnik Miedzi Bartosz Guздеk nie miał powodów do zadowolenia po meczu z Lechią Gdańsk.

Nowy trener Resovii

Rafał Ulatowski został nowym trenerem piłkarzy Resovii - poinformował rzeszowski klub. Jego zadaniem będzie skuteczna walka o utrzymanie zespołu w Fortuna 1. lidze.

Resovia sezon rozpoczęła z Mirosławem Hajdą na ławce trenerskiej. 16 listopada, po porażce 0:1 u siebie z Chrobrym Głogów, został on od-

sunięty od prowadzenia zespołu. Jego obowiązki przejął asystent Jakub Żukowski. Pod jego kierunkiem rzeszowianie przegrali 2:3 wyjazdowe spotkanie z Motorem Lublin. W ostatniej kolejce, ze względu na trudne warunki atmosferyczne, nie odbył się mecz Resovii z Wisłą Płock.

50-letni Ulatowski w przeszłości był trenerem

min.: GKS-u Bełchatów, Zagłębia Lubin, Cracovii, Lechii Gdańsk, Miedzi Legnica, a także asystentem Leo Benhakera w reprezentacji Polski. Ostatnio był związany z Lechem Poznań. Pracował w tamtejszej akademii, a także prowadził zespół drugoligowych rezerw.

(PAP)

Niewygodny przeciwnik

Po 31 latach przerwy piłkarze Motoru zawitają do Sosnowca. Jeszcze dłużej sosnowiczanie czekają na wygraną z rywalem z Lublina.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Po raz ostatni Zagłębie zmierzyło się w walce o ligowe punkty z lublinianami w Sosnowcu 20 czerwca 1992 roku. To był ostatni sezon sosnowiczanie w I lidze przed rozwiązaniem klubu w ówczesnej formie.

Rachunki do wyrównania

Na Stadionie Ludowym ratujący się wówczas przed spadkiem Motor pokonał w obecności garstki widzów sosnowiczanie 5:2. Bramki dla Zagłębia zdobyli wówczas Ryszard Czerwiec oraz Dariusz Wykurz. Bohaterem tamtej potyczki był Mieczysław Pisz, brat Leszka, byłej gwiazdy Legii Warszawa, który dwukrotnie pokonał bramkarza miejscowych. Samobójca zaliczył z kolei obrońca Zagłębia, Ireneusz Krupa. Z kronikarskiego obowiązku warto jeszcze odnotować, że jesienny mecz tamtego sezonu zakończył się remisem 1:1. Bramki zdobyli Pisz dla Motoru i Piotr Mandrysz dla sosnowiczanie.

34 lata czekają z kolei w Sosnowcu na wygraną nad Motorem. Po raz ostatni Zagłębie pokonało go wiosną 1989 roku. 20 maja po trafieniu Grzegorza Waliczka wygrało 1:0. Od tamtej pory nie zdołali wygrać

żadnej z siedmiu ligowych gier. Sześć odbyło się podczas trzech sezonów spędzonych w I lidze w latach 1989-1992, a siódmy całkiem niedawno, bo w lipcu tego roku. Na inaugurację rozgrywek Zagłębie poległo w Lublinie 2:3, choć jako pierwsze objęło prowadzenie. Na listę strzelców wpisał się Oleksij Bykow i do przerwy prowadzili sosnowiczanie prowadzeni wówczas jeszcze przez duet trenerski Krzysztof Górecko – Marcin Malinowski. W drugiej połowie miejscowi między 74 a 78 minutę zdobyli dwie bramki, ale gdy w 87 minucie wyrównał Sebastian Bonecki wydawało się, że spotkanie zakończy się podziałem punktów. Tak się jednak nie stało, bo w ostatniej minucie lublinianie zamienili na bramkę rzut karny i zainkasowali komplet punktów.

Muszą punktować!

- Nie powinniśmy wówczas przegrać – stanowczo stwierdza **Dawid Ryndak**, obrońca sosnowiczanie, który zaliczył w tamtym meczu „swoją” choć tak po prawdzie piłka odbiła się od jego pleców po tym, jak jeden z rywali oddał strzał na bramkę Mateusza Kosa. - Punkt to było minimum. Do przerwy prowadziliśmy, byli jeszcze szanse na podwyższenie wygraliśmy. Rywale strzelili w krótkim odstępie dwie

bramki, ale udało nam się doprowadzić do remisu. Kontrowersyjny rzut karny załatwił sprawę. Mam nadzieję, że tym razem to my będziemy górą. Mamy jeszcze trzy mecze, w tym dwa u siebie i musimy zapunktować, bo sytuacja jest fatalna. Wygraliśmy jesienią tylko jeden mecz u siebie. To wręcz nieprawdopodobne. Mocno pracowaliśmy przez ostatnie dni, jest w nas sporo sportowej złości, którą trzeba przekuć w punkty. Wygrana w meczu z Lublinem to nasz obowiązek – podkreśla doświadczony defensor sosnowiczanie.

Przypomnimy, że sosnowiczanie zamykają tabelę I ligi z dorobkiem 11 punktów, a na zwycięstwo w lidze czekają od 15 września, czyli wyjazdowej potyczki z GKS-em Katowice wygranej 1:0. Następnie nie byli w stanie wygrać żadnej z ośmiu kolejnych gier! Czy w piątek nastąpi przełamanie? Patrząc na ostatnie występy trudno o optymizm, ale ponoć każda seria, nawet ta najbardziej zła, ma swój kres... W ostatniej kolejce oba kluby pauzowały, bo mecze Zagłębie – Chrobry przełożono wcześniej na 19 grudnia, a pojedynek Podbeskidzie - Motor z uwagi na warunki pogodowe i stan boiska zostało odwołane.

Krzysztof Polackiewicz



Mimo 37 lat Giorgi Merebaszwili (z prawej) wrócił do ligowego grania.

Szukają innych rozwiązań

W sobotę z ostatnich decyzji personalnych tłumaczył się trener Dariusz Marzec.

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

W sobotę przed meczem z Motorem Lublin klub zorganizował briefing z trenerem **Dariuszem Marzeczem**.

Argumenty szkoleniowca

Podczas niego nowy szkoleniowiec otrzymał wiele pytań związanych z jego wyborami personalnymi w wysoko przegranym debiucie z Chrobrym Głogów. Nie zabrakło kwestii związanej z ustawieniem w roli stopera Tomasa Jodłowca i przesunięcia do środka pola Daniela Mikołajewskiego oraz gry w wyjściowym składzie Mateusza Wypycha, który w tym sezonie zaliczył tylko 3 minuty (w maju złapał uraz, a później przedłużała się jego rehabilitacja). - Zmiana nastąpiła, bo coś jest nie tak. Zostawiając to, co było, wyglądaliśmy tak samo, może trochę lepiej lub gorzej, a potrzebujemy punktów. Gra na zero i może coś się uda zdobyć, a może nie, w naszej sytuacji nie jest zadowalająca. Jodłowiec jest bardzo doświadczony, cofając go, dzięki jego inteligencji, na czytaniu gry możemy zyskać. Nie jest już tak mobilny, jeśli chodzi o środek. Mikołajewski porusza się szybciej, reaguje szybciej, wydolnościowo jest lepszy, stąd przesunięcie. Wypych w tygodniu przed meczem wyglądał dobrze, podobnie w sparingu z Cracovią. Nie

grał długo, bo miał kontuzję. Zawodnik, który dostaje szansę, ma coś do udowodnienia. Liczyłem na ten efekt - wyjaśniał 53-latek.

Nie ma finalizacji

Trener był pytany o posadzenie na ławce Lionela Abate czy Samuela Nnoshiego. - Jakie mają statystyki? To jest szukanie rozwiązań. Abate mi się podobał i podoba, ale w pewnym momencie na treningu stwierdziłem „coś tu jest nie tak, jakieś oszustwo”. Widać go, walczy, dochodzi do piłki, potrafi się utrzymać, ale nie ma wykończenia. Szukałem innego rozwiązania, nie skreślając go. Pewne moje decyzje są może nieracjonalne, ale podejmuję je na podstawie tego, co robimy w tygodniu, szukając najlepszego rozwiązania, by coś zmienić - wyjaśniał trener Marzec, którego zapytano także o morale po wysokiej porażce z Chrobrym. - Zespół przyzwyczaił się, że jestem impulsywny. Jest jasno powiedziane, że ruszył autobus. Kto zdąży wsiąść do niego, to jedzie dalej. Kto nie, musimy się pożegnać. Zespół dostał po meczu jasną deklarację. Nie będziemy się oszukiwać, nie wszyscy tu zostaną. Pokażcie nam, kto jest godny, by walczyć o ligę, utrzymanie, jak najlepszą pozycję Podbeskidzia. Pierwsza liga jest ciężka, dużo w niej walki, a mamy piłkarzy, którzy nie chcą tej walki podjąć. Niejeden z tych, którzy są słabsi piłkarsko, zostanie, ale tylko tak możemy spełnić cel.

Szukają w rezerwach

W trakcie briefingu trener mówił, czego oczekuje od drużyny. - Taka złość, jaka jest we mnie, musi być w nich. To jest pozytywna złość, ona ma nas nakręcać do zwycięstw. Nie chcę minimalizmu, jak się uda, to zremisujemy i jesteśmy zadowoleni. Stąd też będą ruchy transferowe. Jeśli piłkarz nie ma mocnej psychiki, to nic na nim nie zbudujemy. Szukamy tych, którzy po prostu będą, sorry, że tak się wyrażę, zapier... - wyjaśniał szkoleniowiec Podbeskidzia.

W meczu z Chrobrym w przerwie na boisko wszedł Giorgi Merebaszwili. 37-latek półtora roku temu odszedł z Bielska-Białej, a latem sprowadzono go, by pomagał w czwartoligowych rezerwach. - To jest zawodnik wiekowy, nie ma siły na cały mecz. Ale sygnały, które do mnie dochodziły, były jednoznaczne - wyróżnia się w rezerwach, ma charakter, w związku z tym wziąłem go do pierwszego zespołu. To jest piłkarz doświadczony, który da nam jakość. W tym meczu chciał więcej niż mógł dać. Był wszędzie, ale nie tam, gdzie powinien być. Jego dyspozycja była spowodowana tym, że chciał się pokazać i nie wypadł zbyt dobrze. Jeśli chodzi o piłkarzy z rezerwy, to zrobiliśmy mecz kontrolny, by sprawdzić, kto nam dziś może coś dać - podsumował Dariusz Marzec.

(gru)



Piłkarze Zagłębia muszą zacząć wygrywać, bo ich sytuacja w lidze jest beznadziejna.

FRANCJA

■ Marsylia – Rennes 2:0 (1:0)

1:0 – Aubameyang (8, karny), 2:0 – Ounahi (65)

1. PSG	14	33	36:11
2. Nice	14	29	14:5
3. Monaco	14	27	29:19
4. Lille	14	26	19:11
5. Reims	14	23	20:19
6. Lens	14	22	19:15
7. Brest	13	21	17:14
8. Nantes	14	18	18:23
9. Marsylia	13	17	15:14
10. Le Havre	14	16	12:15
11. Metz	14	16	15:22
12. Rennes	14	15	19:19
13. Montpellier	14	13	17:20
14. Toulouse	14	13	14:18
15. Strasbourg	13	13	11:18
16. Lorient	14	12	18:25
17. Clermont	14	10	9:21
18. Lyon	13	7	11:24

1-3 – LM, 4 – el. LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 16 – baraż o utrzymanie, 17-18 – spadek

Czołówka strzelców

15 – Mbappe (PSG), 7 – Adams (Montpellier), 6 – Ben Yedder (Monaco).

Brylują na zapleczu

Polacy w Bundeslidze nie są widoczni, ale na jej zapleczu odciskają mocne piętno.

NIEMCY

W 2. Bundeslidze z obcokrajowców tylko dwie nacje są liczniejsze od Polaków. To Austriacy i Holendrzy, którzy mają po dziesięciu zawodników.

Kapitan Schalke

Piłkarzy z polskim paszportem jest dziewięciu – choć jest to nieco naciągane, bo 19-lletni Miłosz Brzozowski ani razu nie znalazł się w kadrze Hansy Rostock (inna sprawa, że długo leczył kontuzję). Zdecydowanie najlepiej idzie Marcinowi Kamińskiemu w Schalke Gelsenkirchen, choć akurat drużyna dołącza. Rozgrywa beznadziejny sezon i aktualnie zajmuje miejsce bara-

we, tuż nad strefą spadkową. Polak zaliczył komplet minut, a w 8 z 15 spotkań wyprowadzał „Koenigsblauen” jako kapitan. Dodatkowo w dwóch poprzednich kolejkach wpisywał się na listę strzelców, choć drugie trafienie finalnie uznano za samobój.

W znacznie lepszym położeniu od Schalke jest Greuther Fuerth, w którego obronie występuje Damian Michalski. To zresztą najskuteczniejszy Polak w 2. Bundeslidze, bo zdobył trzy bramki. Podstawowym piłkarzem Kaiserslautern jest z kolei Tymoteusz Puchacz, z tym że „Czerwone diabły” wpadły w kryzys i szybują w dół tabeli. Dlatego w zespole zmienił się trener, choć wydaje się, że na „Puszkę” wpłynąć jakoś negatywnie to nie powinno.

Problemy Karbownika

Dwóch Polaków wzięło również udział w prestiżowych derbach Hamburga. Adam Dźwigała nie podniósł się jednak z ławki St. Pauli. W pierwszym składzie HSV po raz pierwszy w tym sezonie wybiegł natomiast Łukasz Poręba i byłoby to godne pochwały, gdyby... nie został zmieniony w przerwie. Jego zespół przegrywał 0:2, m.in. po kuriozalnym samobójcu bramkarza Daniela Heuera Fernandesa, który chcąc wybić piłkę spod własnej bramki, efektywnie wpakował ją sobie pod poprzeczkę (derby skończyły się wynikiem 2:2).

Od pewnego czasu „polska” jest Fortuna Dueseldorf. W tym sezonie w jej szeregach występują Karol Niemczycki i Dennis

Jastrzębski (choć jego polskość budzi pewien znak zapytania). Ten pierwszy jest jednak tylko rezerwowym bramkarzem. Szansę dostał jedynie w Pucharze Niemiec. Być może między słupkami pojawi się też dzisiaj, bo Fortuna w Pucharze Niemiec uda się do Magdeburga. Jastrzębski głównie wchodzi z ławki, ale w dwóch ostatnich meczach notował asysty.

Ostatnim Polakiem występującym w 2. Bundeslidze jest Michał Karbownik. Ostatnio jednak stracił miejsce w składzie Herthy Berlin. Po trzech meczach na ławce w końcu wrócił do gry, ale jako zmiennik. Kto wie, czy ten stan wkrótce się nie zmieni, bo po bezbramkowej pierwszej połowie Hertha wpakowała beniaminkowi z Elversberga aż 5 goli, a „Karbo”

zanotował pierwszą asystę w sezonie. „Stara dama” po sensacyjnym spadku z Bundesligi na zaplecze miała królować, ale nie idzie jej tak, jakby sobie tego życzyła i zajmuje miejsce w środku stawki. Kłopoty Karbownika nie były tylko kwestią słabej formy, ale również braku zbieżności pomiędzy charakterystyką jego gry a taktyką berlińczyków.

Piotr Tuhacki

1/8 FINAŁU PUCHARU NIEMIEC

Wtorek: Magdeburg – Fortuna Dueseldorf, Kaiserslautern – Norymberga (oba 18.00), Borussia Moenchengladbach – Wolfsburg, FC Homburg – St. Pauli (oba 20.45); **Środa:** Bayer Leverkusen – Paderborn, Saarbruecken – Eintracht Frankfurt (oba 18.00), Stuttgart – Borussia Dortmund, Hertha Berlin – HSV (oba 20.45)



Fot. PAP/EP

Robert Lewandowski raził nieskutecznością w meczu z Atletico.

Nie może narzekać

Zainteresowanie Zielińskim

WŁOCHY

Weekendowy hit Serie A, Napoli – Inter Mediolan, zakończył się efektywnym zwycięstwem mediolańczyków. Gospodarze, szczególnie w pierwszej połowie, kilkakrotnie zagrozili bramce Yanna Sommera. Szwajcar albo dobrze interweniował, albo miejscowi trafiali w poprzeczkę.

Inter na prowadzenie wyszedł w pierwszej połowie, a w drugiej dobił rywala. Jedną z trzech bramek strzelił reprezentant Włoch Nicolo Barella, co jest o tyle ważne, że była to jego pierwsza bramka w sezonie.

Piotr Zieliński na murawie zameldował się dopiero w drugiej połowie, co było pokłosiem urazu, którego nabawił się pod-

czas ostatniego spotkania w LM. Mimo że zagrał ledwie kilkanaście minut, sporo mówi się o nim we włoskich mediach. Na jego temat w telewizji „DAZN” wypowiedział się m.in. dyrektor generalny Interu Giuseppe Marotta. Zapewnił, że klub obserwuje jego sytuację. Polakowi kończy się kontrakt w Napoli wraz z końcem sezonu i będzie jednym z gorących nazwisk na rynku transferowym.

(ki)

■ Napoli – Inter 0:3 (0:1)

0:1 – Calhanoglu (44), 0:2 – Barella (61), 0:3 – Thuram (85)

Mecz Torino – Atalanta zakończył się po zamknięciu numeru.

Czołówka strzelców

13 – Martinez (Inter), 7 – Giroud (Milan), Berardi (Sassuolo).

1. Inter	14	35	33:7
2. Juventus	14	33	22:9
3. Milan	14	29	24:15
4. Roma	14	24	27:16
5. Napoli	14	24	26:17
6. Fiorentina	14	23	23:17
7. Bologna	14	22	16:11
8. Atalanta	13	20	21:13
9. Lazio	14	20	15:15
10. Monza	14	18	15:14
11. Frosinone	14	18	20:24
12. Torino	13	16	10:16
13. Lecce	14	16	16:19
14. Genoa	14	15	15:19
15. Sassuolo	14	15	21:26
16. Udinese	14	12	12:21
17. Empoli	14	11	9:26
18. Hellas	14	10	12:21
19. Cagliari	14	10	13:26
20. Salernitana	14	8	10:28

1-4 – LM, 5 – el. LE, 6 – LKE, 18-20 – spadek



Fot. Alessandro Geronzi/LaPresse/SIPA USA/PrasFocus.pl

Piotr Zieliński znalazł się na radarze Interu.

HISPANIA

Barcelona w hitowym starciu pokonała Atletico Madryt. Robert Lewandowski zaliczył słaby występ. Jedyne goła dla „Dumy Katalonii” zdobył Joao Felix, były podopieczny Diego Simeone i nie krył radości. – To było spontaniczne. Wynikało z ferworu walki. Gol był ulgą. Bliscy mi ludzie wiedzą przez co przeszedłem, szczególnie w ostatnie lato – powiedział Portugalczyk po spotkaniu. Do Barcelony 24-latek przeszedł w ramach wypożyczenia, więc teoretycznie wciąż jest zawodnikiem Atletico.

Lewandowski natomiast seryjnie marnował sytuacje. Powinien mecz zakończyć co najmniej z hat trikiem, ale był nieskuteczny. Dziennik „AS” podsumował jego grę następującymi słowami: „Tym razem nie może narzekać, że nie dostawał odpowiednich podań. Widać, że nie jest w najlepszej dyspozycji, ale „killer” o takiej jakości prędzej czy później się obudzi”. Polski snajper rzeczywiście otrzymał doskonałe podania od swoich partnerów. Jego uderzenia były jednak niecelne.

Kacper Janoszka

■ Barcelona – Atletico 1:0 (1:0)

1:0 – Felix (28)

Mecz Celta – Cadiz zakończył się po zamknięciu numeru.

Czołówka strzelców

11 – Bellingham (Real M.), 9 – Grie-

zmann (Atletico), 8 – G. Moreno (Villarreal), Mayoral (Getafe).

1. Real M.	15	38	33:9
2. Girona	15	38	34:18
3. Barcelona	15	34	28:14
4. Atletico	14	31	30:13
5. Athletic	15	28	30:18
6. Sociedad	15	26	26:18
7. Betis	15	25	18:16
8. Las Palmas	15	21	13:13
9. Valencia	15	19	17:20
10. Getafe	15	19	17:20
11. Rayo	15	19	16:22
12. Villarreal	15	16	22:26
13. Alaves	15	16	14:19
14. Osasuna	15	15	17:25
15. Sevilla	14	13	20:20
16. Mallorca	15	11	13:20
17. Cadiz	14	11	11:21
18. Celta	14	8	14:24
19. Granada	15	7	19:35
20. Almeria	15	4	16:37

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – LK, 18-20 – spadek

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

Pogoń Szczecin - Legia Warszawa 3:2, Lech Poznań - Warta Poznań 2:1, Widzew Łódź - Korona Kielce 2:1; mecze: Odra Opole - Cracovia, Raków Częstochowa - Polonia Warszawa, Wisła Kraków - Arka Gdynia, Sandecja Nowy Sącz - Zagłębie Lubin, Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok przełożono na wiosnę; w meczu zaległym Wisła - Raków 1:4.

1. Lech	17	42	41:17
2. Legia	17	33	45:26
3. Warta	17	31	52:32
4. Górnik	16	27	34:28
5. Zagłębie	16	26	32:24
6. Cracovia	16	25	38:40
7. Arka	16	24	29:26
8. Polonia	16	24	21:21
9. Pogoń	17	22	32:28
10. Raków	16	22	31:29
11. Jagiellonia	16	20	33:32
12. Odra	16	18	20:32
13. Wisła	16	17	27:41
14. Widzew	17	16	24:40
15. Korona	17	12	20:37
16. Sandecja	16	11	23:49

(m)

Panie przetestują murawę

LIGA NARODÓW

Dziś o 19.00 w Sosnowcu - w ramach Ligi Narodów - biało-czerwone podejmą Greczynki. - Tym samym ugodzimy kolejną reprezentację, która rozegra mecz na jednym z obiektów wchodzących w skład ArcerolMittal Park. Grali już u nas siatkarze, koszykarze, hokeiści, kadra do lat 20, a teraz czas na reprezentację senierek - podkreśla **Arkadiusz Chęciński**, prezydent Sosnowca. Biało-czerwone zapewniły już sobie 1. miejsce w swojej grupie dywizji B, co zwiększa szanse awansu na Euro 2025. Przypomnijmy, że w miniony piątek pokonały w Stalowej Woli Ukrainę 1:0, zapewniając sobie awans do dywizji A. Wcześniej pokonały Grecję 3:1, Ukrainę 2:1, Serbię 2:1, z którą zremisowały też 1:1. W gronie

powołanych przez Ninę Patalon są Nikol Kaletka i Oliwia Szperkowska, występujące w Czarnych Sosnowiec. Mecz z Grecją zostanie rozegrany na nowej murawie; dotychczasową dopadła infekcja bakteryjno-grzybicza. Pojawiły się ubytki i przetarcia, które nie ułatwiają gry. Szeręg zabiegów, w tym wertykulacja, piaskowanie czy dosiew, nie pomogły. Podjęto więc decyzję o wymianie fragmentów murawy, ale ostatecznie została ściągnięta w całości. Mimo zimowej aury mecz nie jest zagrożony. - Śnieg został ściągnięty, spotkanie powinno się odbyć bez zakłóceń - powiedział **Michał Grzyb**, rzecznik Zagłębiowskiego Parku Sportowego, który zarządza sosnowieckimi obiektami.

(KP)



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Jakub Szyszko (z prawej) zdobył w Hanowerze 5 bramek. Czy dziś również będzie miał się z czego cieszyć?

Wisienka na torcie

Dziś o 20.45 Górnik Zabrze rozpocznie mecz o 1. miejsce w grupie B Ligi Europejskiej. Jego rywalem będzie TSV Hannover-Burgdorf.

PIŁKA RĘCZNA

Od trzech tygodni jesteśmy w takim rytmie, że gramy co trzy dni. Jak nie mecz w Orlen Superlidze, to w Lidze Europejskiej, ale nikt z nas nie myśli o odpoczynku - podkreśla prawoskrzydłowy Górnika, **Jakub Szyszko**. Jego dobra postawa została dostrzeżona przez selekcjonera Marcina Lijewskiego, który powołał go do 35-osobowej kadry na styczniowe mistrzostwa Europy. Nim Szyszko uda się na zgrupowanie, czeka ją go obowiązek klubowy. Jeden z nich wypełni już dziś późnym wieczorem w Dąbrowie Górniczej, gdzie w hali „Centrum” zabranie podejmą TSV Hannover-Burgdorf. - To rywal z najwyższej półki, na dziś 8. zespół Bundesligi, ale wyjdziemy na parkiet, żeby - tak jak w każdym meczu - wygrać - podkreśla zawodnik Górnika.

Jakby jutra miało nie być

Gdy przed tygodniem zabranie wygrali w Atenach, czym przypieczętowali awans do 1/16 finału, napisaliśmy, że mecz z TSV nie będzie miał wielkiego znaczenia. - W dzisiejszym sporcie coś takiego nie istnieje i cieszyć się, że nasi chłopcy to wiedzą. Mimo natłoku spotkań nie mamy w zespole poważniejszych urazów, każdy

chciałby wybiec na parkiet i walczyć jakby jutra miało nie być. Awans z grupy to nasz największy sukces, ale nie ostatnie słowo. Starcie z tak topowym zespołem to święto, nagroda za wysiłek włożony w dotychczasowe spotkania i - że użyję wyświechtanego powiedzenia - wisienka na torcie. Wielu chłopaków na takie mecze czeka całą karierę, więc jestem przekonany, iż powalczą o korzystny wynik - zapowiada dyrektor Górnika, **Dariusz Czernik**.

To będzie święto

Stawką dzisiejszego spotkania będzie nie tyle 1. miejsce w grupie - by je osiągnąć zabranie muszą zdobyć minimum 7 bramek więcej niż rywale - co punkty, które można zabrać do 1/16 finału. - Gdyby udało się sięgnąć po 2 „oczka”, byłby to spory kapitał przed wiosennymi meczami z Rhein-Neckar Lowen i HBC Nantes, najlepszymi zespołami grupy A, grającymi do niedawna w Lidze Mistrzów. Gdybyśmy sięgnęli po 2 punkty, mielibyśmy spory kapitał... - zawiesza głos dyrektor Górnika, który liczy, że mimo późnej pory i nie najlepszych warunków drogowych, trybuna się zapełni i poniosą drużynę. - Pamiętam, że kilka lat temu w ramach eliminacji Ligi Europejskiej Górnik podejmował SC Magdeburg, zwycięzcę ostatniej Ligi Mistrzów i klubowego mistrza świata,

ale drużyna z Hanoweru to również prawdziwy top. Takie mecze to święto dla klubu, trenerów, zawodników, kibiców i całego środowiska piłki ręcznej. Między Barbórką a Mikołajem trafił nam się miły prezent... - dodaje z uśmiechem **Dariusz Czernik**.

Są do ugryzienia?

W październikowym starciu górą była ekipa z Niemiec. Wygrała 34:28 (19:12), ale Górnik pozostawił po sobie korzystne wrażenie, walcząc na całego. Był moment, że w drugiej połowie doszedł rywal na 3 trafienia, lecz proste błędy i słabsza skuteczność rzutowa nie pozwoliły zapaść kontaktu. Warto wspomnieć, że w pierwszym meczu nie wystąpili bramkarz Piotr Wyszomirski, prawy rozgrywający Rennosuke Tokuda i kołowy Adam Wąsowski, którzy dziś mogą być solidnym wzmocnieniem.

Czołowymi zawodnikami TSV są Władysław Kulesz i Branko Vujović, którzy swego czasu brylowali w Vive Kielce, a szczególną uwagę przykuwają dziś będą ich partnerzy z pola: Marius Steinhäuser, Justus Fischer, Jonathan Edvardsson, Tilen Strmljan, a także bramkarz Simon Gade. O tym, że ekipa Christiana Prokopa ma słabsze strony, udowodnił HC Kriens-Luzern, który przed tygodniem zremisował z nią 30:30.

Marek Hajkowski

Pozbawieni żądła

Jeszcze przed zakończeniem rundy jesiennej z MKS-u Kluczbork odszedł najbardziej bramkostrzelny zawodnik, Marcin Przybylski.

Na półmetku (plus jeden mecz) rozgrywek III grupy III ligi MKS Kluczbork zajmuje 3. miejsce z dorobkiem 35 punktów. Bardziej skuteczne są tylko Rekord Bielsko-Biała (42) i Śląsk II Wrocław (38). Utrzymanie tej eksponowanej lokaty w rundzie wiosennej może być zadaniem bardzo trudnym, a może nawet niewykonanym dla podopiecznych trenera Łukasza Ganowicza, ponieważ przed zakończeniem jesiennych zmagani z zespołu odszedł jego najlepszy snajper, Marcin Przybylski. Miał 10 trafień, a następni w kolejce - Dominik Lewandowski i Patryk Tuszyński - mogą się pochwalić tylko 3 golami. Do rozstania doszło 17 listopada. Przyczyn odejścia snajpera nie podano, ograniczając się jedynie do enigmatycznej formułki „za porozumieniem stron”. Prezes **Waldemar Sosin** uchylił jednak nieco rąbka tajemnicy. - Rozwiązaliśmy umowę bez żalu i animozji - powiedział sternik III-ligowca. - Skoro dwóch ludzi się nie dogaduje, to jako zarząd mamy dwa wyjścia: rozstać się z zawodnikiem

lub z trenerem. W tym przypadku wybraliśmy tę pierwszą opcję.

Przybylski jest wychowankiem Śląska Wrocław, w którym rozegrał dwa mecze w ekstraklasie. Ponadto w jego CV znalazły się: Legionovia, Olimpia Zambrów, Podhale Nowy Targ i Foto-Higiena Błyskawicy Gać. Jego wartość i znaczenie dla zespołu trenera Ganowicza trudno przecenić. W ciągu 2,5 roku rozegrał MKS-ie 73 mecze w III lidze, zdobywając 42 bramki, co dało średnią 0,575. W rozbiciu na sezony wyglądało to tak: 2023/24 - 14 meczów/10 goli, 2022/23 - 28/19, 2021/22 - 31/13.

Od 28 listopada piłkarze z Kluczborka przebywają na urlopie, ale 12 grudnia wrócą do treningów. Po Nowym Roku będą mieli kolejną przerwę, a z przygotowaniami do rundy wiosennej ruszą 9 stycznia. Od 5 do 10 lutego sztab szkoleniowy zaplanował zgrupowanie na własnych obiektach. Zaplanowano również 6 meczów kontrolnych, a rywalami MKS-u będą: Stal Brzeg (20 stycznia, dom), GKS Bełchatów (27 stycznia, wyjazd), MKS Myszków (3 lutego, wyjazd), Skra Częstochowa (10 lutego, wyjazd), Ruch Zdzieszowice (17 lutego, dom) i Victoria Częstochowa (24 lutego, wyjazd).

Bogdan Nather



Marcin Przybylski nie będzie już zdobywał bramek dla klubu z Kluczborka.

Fot. Facebook/MKS Kluczbork

Zderzenie z czołgiem

Takiego występu nie spodziewaliśmy się w najczarniejszym śnie.

Idziemy po komplet punktów, który zabierzemy do drugiej rundy - zapowiadała przed wczorajszym meczem **Paulina Uścińowicz**. Optymizm naszej obrotowej i jej koleżanek był spotęgowany zwycięstwami z Iranem i Japonią, ale okazało się, że Niemki to znacznie wyższa półka. - Na ostatnim Euro miałyśmy je w zasadzie na widelcu. Ostatni sparing też pokazał, że możemy grać z nimi jak równy z równym. Wiemy, że reprezentacja Niemiec jest mocna, gra twardo i ma dobre skrzydłowe. Czekamy na trudny rywal, ale jesteśmy gotowe - wtórowała **Magda Balsam**. Słowa prawoskrzydłowej szybko znalazły potwierdzenie, bo właściwie tylko 5 minut było w miarę wyrównane, a to - żeby nawiązać równorzędną walkę z tak klasowym zespołem



Niemki nic sobie nie robiły z ofensywnych zapędów Aleksandry Rosiak.

- zdecydowanie za mało. Początkowo w ofensywie szalała Karolina Kochania-

k-Sala, która dzięki zabiegom sztabu medycznego mogła wrócić do gry po

urazie kostki. Zerwana torebka stawowa prawej nogi nie przeszkodziła w zdobyciu

dwóch bramek i asyście. To zwiastowało w miarę wyrównane zawody, ale wkrótce wszystko posypało się jak domek z kart. W polskim zespole nie funkcjonowało nic, a na najniższym poziomie stała skuteczność rzutowa (45%). Tylko w pierwszej połowie biało-czerwone oddały 22 rzuty, co przyniosło im 10 bramek. Jak zawsze starała się Monika Kobylińska, ale rywalki doskonale rozszyfrowały jej zamiary, efektywnie blokując większość prób. Zwykle dobrze funkcjonujące prawe skrzydło było bezeffectywne, bo Balsam i Adrianna Górna do przerwy były bez gola. Szczytem wszystkiego była sytuacja z 20 minuty, kiedy przy stanie 11:7 nasze panie grały w podwójnej przewadze i w tym czasie... straciły dwie bramki! Niemkom z kolei wychodziło wszystko i bezlitośnie punktowały nasz zespół. Jeśli po 30 minutach przegry-

wa się 9 bramkami, to po zmianie stron można grać tylko o uratowanie twarzy. Polkom się to nie udało, ale - jeśli chcą na tym turnieju coś zdziałać - muszą się pozbierać, choć już teraz należy założyć, że z Rumunią, Serbią i Danią będzie im równie trudno.

■ **Niemcy - Polska 33:17 (19:10)**
NIEMCY: Wachter, Filter - Berger 3, Schmelzer 1, Grijseels 7, Antl 1, Bolk 2, Doll 5, Thomaier 1, Smits 5, Weigel, Lott 2, Behrend, Leuchter 2, Behne 3, Stockschlager 1. **Kary:** 10 minut. **Trener** Markus GAUDISCH.
POLSKA: Placzek, Zima - Balsam 2, Kobylińska 3, Kochaniak-Sala 2, Urbańska 2, Rosiak 1, Michalak 2, Górna, Matuszczyk 2, Tomczyk 1, Uścińowicz, Nocuń, Glińska 1, Wiertelak 1, Zimny. **Kary:** 8 minut. **Trener** Arne SENSTAD.
Przebieg meczu: 5 min - 4:3, 10 min - 5:4, 15 min - 8:7, 20 min - 11:7, 25 min - 14:9, 30 min - 19:10, 35 min - 23:11, 40 min - 27:11, 45 min - 28:12, 50 min - 30:13, 55 min - 32:15, 60 min - 33:17.

Marek Hajkowski

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

■ **Zagłębie Lubin - Zepher KPR Legionowo 22:23 (13:9)**
ZAGŁĘBIE: Byczek, Procho - Hluszak 1, Iskra 1, Rutkowski 1, Drozdalski, Stankiewicz 1, R. Krupa 5/1, Krysiak 1, Bekisz 2, P. Krupa 4, Moryń 4, Kałużny, Michalak 1, Pedryc 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Tomasz KOZŁOWSKI.
LEGIONOWO: Liljestrand - Maksymczuk 1, Chabior 12/2, Wołowicz 5, Lasowski, Brzeziński 2, Brinovec, Ciok 1, Lewandowski 1, Fąfara 1, Kasprzak. **Kary:** 4 min. **Trener** Michał PRAJT-NICKI.

1. Kielce	13	39	520:350
2. Wisła	13	39	432:277
3. Górnik	14	28	413:378
4. Azoty	14	28	433:395
5. Chrobry	14	27	415:419
6. Gwardia	14	20	367:375
7. Kwidzyn	14	20	383:423
8. Ostrovia	15	18	406:436
9. Unia	15	18	383:442
10. Kalisz	14	18	367:394
11. Piotrkowianin	14	17	378:436
12. Zagłębie	14	12	366:409
13. Wybrzeże	14	7	389:451
14. Legionowo	14	3	360:437

1-8 - play off, 9-14 - play out
(maro)

LIGA CENTRALNA KOBIEC

W meczu zaległym PreZero APR Radom - SPR Pogoń Szczecin 29:21 (14:10).

1. Ruch	8	24	277:189
2. Żory	8	23	228:187
3. Gdynia	8	18	228:187
4. Korona	8	14	230:222
5. Poznań	8	14	254:253
6. Radom	8	11	208:297
7. Sambor	8	10	205:230
8. Pogoń	8	9	199:210
9. Warszawa	8	7	212:231
10. Dziwiątko	8	6	220:272
11. Jelenia Góra	8	5	199:234
12. Sośnica	8	3	217:255

9. kolejka, 13-12.01.: Warszawa - Jelenia Góra, Sośnica - Pogoń, Korona - Radom, Dziwiątko - Poznań, Gdynia - Żory, Sambor - Ruch.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN

Stal Mielec - SMS ZPRP I Kielce 27:35 (13:16), Siódemka Miedź Huras Legnica - Sandra Spa Pogoń Szczecin 35:29 (18:12), Olimpia Medex Piekary Śl. - Śląsk Wrocław 24:29 (12:13), KPR Auto-

inwest Żukowo - Padwa Zamość 38:40 (16:19), Nielba Wągrowiec - AZS AWF Biała Podlaska 25:23 (13:15), Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź - Budimex Stal Gorzów Wielkopolski 24:27 (13:12), MKS Wieluń - Zagłębie Sosnowiec 38:33 (19:13), Jurand Ciechanów pauzował.

1. Śląsk	10	30	295:229
2. Padwa	10	23	307:292
3. Kielce	11	21	365:347
4. Gorzów Wlkp.	11	21	306:296
5. Miedź	11	19	348:325
6. Pogoń	11	19	316:311
7. Biała Podl.	10	18	289:269
8. Mielec	10	16	297:285
9. Żukowo	10	15	348:357
10. Olimpia	11	13	303:311
11. Jurand	10	13	259:287
12. Nielba	11	11	305:310
13. Anilana	10	7	271:294
14. Zagłębie	10	5	277:325
15. Wieluń	10	3	276:324

12. kolejka, 9-10.12.: Padwa - Nielba, Zagłębie - Żukowo, Pogoń - Wieluń, Biała Podlaska - Mielec, Kielce - Anilana, Jurand - Olimpia, Śląsk - Miedź, Gorzów Wlkp. pauzuje.

(m)

FAZA GRUPOWA

GRUPA A - GOETEBORG	GRUPA C - STAVANGER	GRUPA E - HERNING	GRUPA G - FREDERIKSHAVN
Chorwacja - Senegal 22:22 (9:11)	Korea Płd. - Austria 29:30 (12:16)	Rumunia - Chile 44:19 (25:6)	Brazylia - Ukraina 35:20 (17:10)
Szwecja - Chiny 36:24 (22:8)	Norwegia - Grenlandia 43:11 (19:7)	Dania - Serbia 25:21 (10:12)	Hiszpania - Kazachstan 34:17 (14:8)
Chorwacja - Chiny 39:13 (19:7)	Korea Płd. - Grenlandia 27:16 (15:6)	Rumunia - Serbia 37:28 (19:13)	Kazachstan - Brazylia 15:46 (5:25)
Senegal - Szwecja 18:26 (12:14)	Austria - Norwegia 28:45 (12:21)	Chile - Dania 11:46 (5:20)	Hiszpania - Ukraina 32:20 (16:12)
5.12. Chiny - Senegal 18.00	Grenlandia - Austria 23:43 (13:20)	5.12. Serbia - Chile 18.00	Ukraina - Kazachstan 37:24 (19:12)
5.12. Szwecja - Chorwacja 20.30	Norwegia - Korea Płd. 33:23 (20:11)	5.12. Dania - Rumunia 20.30	Brazylia - Hiszpania 25:27 (12:16)
1. Szwecja 2 4 62:42	1. Norwegia 3 6 121:62	1. Dania 2 4 71:32	1. Hiszpania 3 6 93:62
2. Chorwacja 2 3 61:35	2. Austria 3 4 101:97	2. Rumunia 2 4 81:47	2. Brazylia 3 4 106:62
3. Senegal 2 1 40:48	3. Korea Płd. 3 2 79:79	3. Serbia 2 0 49:62	3. Ukraina 3 2 77:91
4. Chiny 2 0 37:75	4. Grenlandia 3 0 50:113	4. Chile 2 0 30:90	4. Kazachstan 3 0 56:117

GRUPA B - HELSINGBORG	GRUPA D - STAVANGER	GRUPA F - HERNING	GRUPA H - FREDERIKSHAVN
Czarnogóra - Kamerun 25:11 (13:2)	Słowenia - Islandia 30:24 (16:13)	Niemcy - Japonia 31:30 (18:17)	Holandia - Argentyna 41:26 (20:14)
Węgry - Paragwaj 35:12 (15:6)	Francja - Angola 30:29 (18:15)	Polska - Iran 35:15 (18:8)	Czechy - Kongo 32:22 (19:11)
Paragwaj - Czarnogóra 26:41 (15:17)	Słowenia - Angola 30:24 (14:11)	Iran - Niemcy 22:45 (12:25)	Czechy - Argentyna 31:22 (16:10)
Węgry - Kamerun 39:20 (18:8)	Islandia - Francja 22:31 (10:20)	Polska - Japonia 32:30 (15:15)	Kongo - Holandia 20:40 (9:20)
Kamerun - Paragwaj 26:23 (12:12)	Angola - Islandia 26:26 (15:14)	Japonia - Iran 42:10 (20:3)	Argentyna - Kongo 31:26 (14:15)
Czarnogóra - Węgry 24:18 (7:10)	4.12. Francja - Słowenia 21.00	Niemcy - Polska 33:17 (19:10)	Holandia - Czechy 33:20 (14:8)
1. Czarnogóra 3 6 90:55	1. Słowenia 2 4 60:48	1. Niemcy 3 6 109:69	1. Holandia 3 6 114:66
2. Węgry 3 4 92:56	2. Francja 2 4 61:51	2. Polska 3 4 84:78	2. Czechy 3 4 83:77
3. Kamerun 3 2 57:87	3. Angola 3 1 79:86	3. Japonia 3 2 102:73	3. Argentyna 3 2 79:98
4. Paragwaj 3 0 61:102	4. Islandia 3 1 72:87	4. Iran 3 0 47:122	4. Kongo 3 0 68:103

FAZA ZASADNICZA

GRUPA I - GOETEBORG	GRUPA II - TRONDHEIM	GRUPA III - HERNING	GRUPA IV - FREDERIKSHAVN
7.12. A3 - Węgry 15.30	6.12. Korea Płd. - D2 15.30	7.12. E3 - Polska 15.30	6.12. Ukraina - Czechy 15.30
7.12. Czarnogóra - A2 18.00	6.12. D1 - Austria 18.00	7.12. Niemcy - E2 18.00	6.12. Hiszpania - Argentyna 18.00
7.12. A1 - Kamerun 20.30	6.12. Norwegia - Angola 20.30	7.12. E1 - Japonia 20.30	6.12. Holandia - Brazylia 20.30
9.12. A2 - Kamerun 15.30	8.12. Austria - Angola 15.30	9.12. E2 - Japonia 15.30	8.12. Brazylia - Argentyna 15.30
9.12. A3 - Czarnogóra 18.00	8.12. Korea Płd. - D1 18.00	9.12. E3 - Niemcy 18.00	8.12. Czechy - Hiszpania 18.00
9.12. Węgry - A1 20.30	8.12. D2 - Norwegia 20.30	9.12. Polska - E1 20.30	8.12. Ukraina - Holandia 20.30
11.12. Kamerun - A3 15.30	10.12. Angola - Korea Płd. 15.30	11.12. Japonia - E3 15.30	10.12. Argentyna - Ukraina 12.00
11.12. Węgry - A2 18.00	10.12. D2 - Austria 18.00	11.12. Polska - E2 18.00	10.12. Czechy - Brazylia 14.15
11.12. Czarnogóra - A1 20.30	10.12. D1 - Norwegia 20.30	11.12. Niemcy - E1 20.30	10.12. Holandia - Hiszpania 16.30
1. A1	1. C1	1. E1	1. G1
2. B1	2. D1	2. F1	2. H1
3. A2	3. C2	3. E2	3. G2
4. B2	4. D2	4. F2	4. H2
5. A3	5. C3	5. E3	5. G3
6. B3	6. D3	6. F3	6. H3

ORLEN BASKET LIGA - WIELKIE EMOCJE

Maszyna z Dąbrowy rozszyfrowana?

Anwil Włocławek śrubuje rekord zwycięstw, a we Wrocławiu martwią się o zdrowie i formę zawodników.

■ Po znakomitym początku sezonu coś zacięło się w sprawnie funkcjonującej maszynie trenera Borisa Balibrei. MKS przegrał w piątek czwarty kolejny mecz. Co gorsza, trzy z tych spotkań dąbrowianie grali we własnej hali. Znow kłopoty pojawiły się w decydujących momentach meczu - Twarde Pierniki wygrały czwartą kwartę aż 32:19. W poprzednim spotkaniu z Legią w czwartej kwarcie było 36:16 dla warszawian.

Taylor Sanders robi, co może, nie zawodzi pod koszem Nicolas Carvacho. Brakuje jednak punktów Marca Garcii (w piątek tylko 7 oczek, 0 z 4 za trzy), z Legią 9 punktów i 1 z 5 za trzy).

■ Terrell Gomez zdobył w pierwszej połowie aż 24 punkty w swoim debiucie w Orlen Basket Liga. Nowy zawodnik Sokola Łańcut został zakontraktowany w ubiegłym tygodniu, wcześniej grał w Bundeslidze w barwach Veolia Towers Hamburg. 25-letni rozgrywający (wzrost tylko 173 centymetry) w meczu w Sopocie jak szalony trafił za trzy punkty, w sumie zaliczył aż 7 trójek! Sokół spotkanie przegrał, ale wydaje się, że pochodzący z Kalifornii gracz



Marc Garcia to kluczowy zawodnik dla poczyni MKS Dąbrowa Górnicza. Ostatnio gra słabo i jego zespół przegrywa

może być niezłym wzmocnieniem.

■ Katastrofa we Wrocławiu! Kolejna w tym sezonie. Tym razem Śląsk przegrał w Ostrowie różnicą większą niż pół setki punktów. w ostatniej kwarcie wrocławianie zdobyli cztery oczka! Czy zła sytuacja kadrowa (kontuzjowani Łukasz Kolenka, Jawun Evans, Kenda McCullum, Saulius Kulvietis i Jakub Niziot) to całkowiłe usprawiedliwienie? - Ani przez moment nie udało nam się stworzyć takiej sytuacji, żeby ten mecz był wyrównany. Mieliliśmy problemy na wszystkich pozycjach i we wszystkich elementach - mówił po spotkaniu Jacek Winnicki, trener Śląska.

■ Derby Pomorza Zachodniego dla Kinga. Mistrzowie Polski pokonali w Stargardzie PGE Spójnię. Najlepszym zawodnikiem gości był Przemysław

Żotnierzewicz z 21 punktami, 4 zbiórkami i 3 asystami. To jednocześnie najlepszy mecz Żotnierzewicza od czasu pojawienia się przed kilku tygodniami w Szczecinie po zakończeniu kontraktu w Gdyni. - Cieszę się, że coraz lepiej rozumiem się z kolegami, że mogę być coraz bardziej przydatny drużynie. Daję silny sygnał, że koledzy mogą na mnie polegać - powiedział po spotkaniu dla Polsat Sport.

■ Anwil Włocławek śrubuje rekord zwycięstw. Wygrana w Słupsku to dziesiąte kolejne zwycięstwo wrocławian od początku sezonu. To było też ostatnie w tym roku wyjazdowe spotkanie, teraz zespół trenera Przemysław Frasunkiewicza ma przed sobą cztery kolejne mecze w Hali Mistrzów (z PGE Spójnią Stargard, Stalą Ostrów, Arką Gdynia i Legią Warszawa). W Anwilu bryluje Victor Sanders, w hali Gryfia zdo-

był 23 punkty, miał 5 zbiórek i 4 asysty.

■ W nadchodzącym tygodniu aż dwa mecze w ciągu dwóch dni rozegrać muszą koszykarze z Dąbrowy Górniczej. Drużyna trenera Borisa Balibrei najpierw zagra zaległe spotkanie z Czarnymi w Słupsku (wtorek) i potem już nie wraca z północy Polski, bo w czwartek w Sopocie czeka na nią Trefl. Dwukrotnie zobaczymy też wspomnianych Czarnych, po meczu z MKS również we własnej hali spotkają się ze Startem Lublin (sobota). Gliwiczanie z kolei chcą wrócić na zwycięską ścieżkę i w piątek planują podbić Toruń.

■ Dziś W Pucharze Europy koszykarze Śląska Wrocław podejmować będą we własnej hali francuski Mincelice JL Bourg-en-Bresse (początek o godzinie 20.00.).

Piotr Piatek

Shyla Heal opuszcza Lublin

ORLEN BASKET LIGA KOBIEC

Duże kłopoty kadrowe w zespole mistrzyń Polski. Klub najpierw zwolnił Amerykankę Channon Fluker, a ostatnio dał wolną rękę reprezentantce Węgier Rece Bernath. Z kolei w poniedziałek po kolejnej ligowej porażce pojawiła się informacja, że Lublin opuszcza podstawowa rozgrywająca Shyla Heal! 22-letnia rozgrywająca z Australii roczny kontrakt podpisała latem. Rozegrała w barwach akademickich 7 spotkań ligowych, zdobywała blisko 13

punktu w meczu oraz 3,8 asysty. Była najlepszą w zespole pod względem rzutów za trzy punkty. W meczach Euroligi zdobywała 13,7 punktu, 2,3 asysty. „Informujemy, że decyzją zawodniczki Shyla Heal zrezygnowała z kontraktu z zespołem. W związku z tym umowa między klubem a Australijką została rozwiązana. Nazwisko nowej zawodniczki poznać niezwłocznie po przejściu testów medycznych (które odbędą się w przeciągu następnych 24 h)” - poinformował klub w komunikacie w mediach społecznościowych. (pp)

II LIGA KOBIEC

ŻKK Olimpia Wodzisław Śląski - AZS Uniwersytetu Śląskiego 88:69, MUKS Chrobry Basket Głucholazy - RKK AZS Racibórz 63:56, MKS Polkowice - AZS Politechnika Śląska 74:64

1. Wodzisław	6	12	505:343
2. Głucholazy	5	9	357:233
3. Polkowice	5	9	385:309
4. Racibórz	6	9	349:353
5. Katowice	7	9	384:489
6. Wrocław	5	8	332:273
7. Gliwice	7	8	435:440
8. Wista	4	6	302:280
9. Kamiénica	5	5	208:537

II LIGA MĘCZYZN

KS Cracovia 1906 Yabimo - MKKS Rybnik 86:73, KK UR BOZZA Kraków - Basket Hills Bielsko-Biała 66:72, TS Wista Kraków - MKKS Rybnik 57:75, AK Iskra Częstochowa - GTK AZS Gliwice 89:73, Niedźwiadki Chemart II Przemyśl - KS Cracovia 1906 Yabimo 59:71, Inter-bud Oknoplast Kraków - KKS Ragor Tarnowskie Góry 68:92, OP Team Resovia Rzeszów - KS 27 Katowice 83:59, MKS II Dąbrowa Górnicza - UJK Kielce 77:75, BS Polonia Bytom - MCKS Czeladź (mecz przerwany na 21.12).

1. Rybnik	13	25	1128:959
2. Bielsko-B.	13	25	1136:982

PUCHAROWE POTYCZKI

NBA

■ W nocy z niedzieli na poniedziałek NBA pauszowała. Wszyscy czekają na poniedziałkowe i wtorkowe ćwierćfinały pierwszego w historii ligi pucharu tzw. In-Season Tournament (jak piszą Hiszpanie - Copa NBA). O tytuł walczy osiem drużyn, które były najlepsze w listopadowych kwalifikacjach grupowych. Mecze ćwierćfinałowe zespoły grają we własnych halach, natomiast Final Four rozegrany zostanie od 7 do 9 grudnia w Las Vegas. Spośród gier ćwierćfinałowych bardzo ciekawie zapowiada się pojedynek w Indianapolis, gdzie Indiana podejmować będzie Boston Celtics. „Celtowie” zagrają bez kontuzjowanego Kristapsa Porzignisa, dodatkowym atutem dla miejscowych będzie ich niesamowita w tym sezonie siła w ofensywie. Indiana zdobywa w tym sezonie śred-

3. Bytom	12	22	1133:855
4. Rzeszów	13	22	1145:919
5. BOZZA	13	21	1057:1006
6. Cracovia	13	21	974:970
7. Gliwice	13	20	1094:1060
8. Tarnowskie G.	13	19	999:986
9. Częstochowa	13	19	1071:1130
10. Przemyśl	13	19	999:1096
11. Dąbrowa G.	13	18	1008:1163
12. Kielce	13	17	1110:1175
13. Katowice	12	15	891:976
14. Oknoplast	13	15	930:1083
15. Wista	12	14	926:1081
16. Czeladź	12	14	886:1046

III LIGA MĘCZYZN

Mickiewicz Romus Katowice - KTK JS Inwest Knurów 66:96, UKS MOSM Bytom - GKS Tychy 75:96, MCKiS w Jaworznie - AZS Częstochowa 82:78, Zagłębie Sosnowiec - MUKS Sari Zory 72:70, KS Pogoń Ruda Śląska - GTK Gliwice 81:85

1. Sosnowiec	10	19	902:662
2. Ruda Śl.	10	18	821:719
3. Tychy	9	16	800:601
4. Knurów	10	16	840:682
5. Zory	8	14	696:489
6. Gliwice	9	14	623:661
7. Bytom	10	13	672:753
8. Jaworzno	10	13	592:800
9. Częstochowa	10	11	641:946
10. Katowice	10	10	518:792

nio 128,8 punktów na mecz; to najlepszy wynik w historii NBA! Czterdzieści lat temu, w sezonie 1981/82 Denver rzucił przeciętnie 126,5 punktu na spotkanie. Po jednym z niedawnych meczów trener Rick Carlisle niezbyt skromnie rzucił: - Jesteśmy najlepszym punktującym zespołem na tej planecie.

Na Zachodzie wszyscy ostrzą sobie zęby na starcie Lakersów z Phoenix Suns. LeBron James planuje zdobyć kolejny tytuł, a na jego drodze ekipa Kevina Durant i Devina Bookera. W tym sezonie oba zespoły spotkały się już dwukrotnie i za każdym razem lepsi byli „Jeziorowcy”.

Ćwierćfinały

Konferencja Wschodnia: Indiana Pacers - Boston Celtics (poniedziałek), Milwaukee Bucks - New York Knicks (wtorek)

Konferencja Zachodnia: Sacramento Kings - New Orleans Pelicans (poniedziałek), Los Angeles Lakers - Phoenix Suns (wtorek) (pp)

CZYTAJ DZIENNIK

Sport

NA SMARTFONIE!

Zeskanuj kod QR
aparatem w Twoim smartfonie



II LIGA

Kobiety

Grupa 3

Sari Żory – Barycz Janków Przygodzki 2:3, Polonia Łaziska Górne – Silesia Częstochowa 0:3, Silesia Volley Mystowice – NTSK AZS Nysa 0:3, Chelmiec Wałbrzych – AZS AWF Wrocław 2:3, #VolleyWrocław II – Częstochowianka 2:3.

1. Częstochowa	9	24	26:7
2. Nysa	9	23	26:11
3. Mystowice	9	21	22:8
4. Wałbrzych	9	17	22:15
5. Janków Przyg.	9	12	18:19
6. Łaziska Górne	9	12	14:19
7. Żory	9	8	12:22
8. Wrocław II	9	7	10:22
9. Częstochowianka	9	6	11:24
10. AZS AWF	9	5	11:25

Grupa 4

Maraton Krzeszowice – AZS Uniwersytet Bielsko-Biała 2:3, KSZO SMS Ostrowiec Świętokrzyski – Kępczanin Kęty 3:2, SMS PZPS II Szczyrk – Poprad Stary Sącz 3:2, Marba Sędziszów Małopolski – AZS AWF Katowice 3:0, Solna Wieliczka – Tomaszovia 3:2.

1. Sędziszów M.	9	27	27:1
2. Tomaszovia	9	19	22:14
3. Kęty	9	18	22:15
4. Ostrowiec Św.	9	14	19:16
5. Bielsko-Biała	9	13	18:19
6. Wieliczka	9	13	17:20
7. Stary Sącz	9	9	15:22
8. Katowice	8	7	11:19
9. Szczyrk II	8	6	10:21
10. Krzeszowice	9	6	11:25

Mężczyźni

Grupa 3

Volley Radomsko – KS Rudziniec 0:3, WKS Wieluń – ZAKSA Strzelce Opolskie 3:0, Bielawianka Bielawa – MLKS Iwaniczy Gubin 3:2, AZS Stoelzle Częstochowa – Volley Jelcz-Laskowice 2:3, Sobieski Żagań – Czarni Rząśnia 3:1.

1. Wieluń	10	30	30:3
2. Rudziniec	10	25	27:9
3. Jelcz-Laskowice	10	19	22:15
4. Gubin	10	19	22:17
5. Żagań	10	17	22:20
6. Legnica	9	14	20:17
7. Bielawianka	10	13	20:22
8. Rząśnia	10	13	17:22
9. Wałbrzych	9	10	14:20
10. Częstochowa	10	10	15:23
11. Strzelce O.	10	7	10:25
12. Radomsko	10	0	4:30

Grupa 4

Alukoncept Bobrowniki – AT Jastrzębski Węgiel 3:1, MKS Andrychów – Sparta Kraków 3:2, Kępczanin Kęty – Karpaty Krosno 3:0, TKS Tychy – Volley Rybnik 3:1, MKS MOSiR Jasto – Błękitni Ropczyce 1:3, Avia Solar Sędziszów Małopolski – Hutnik Kraków 0:3.

1. Hutnik	10	27	30:9
2. Sędziszów M.	10	26	27:10
3. Andrychów	10	21	25:13
4. Krosno	10	18	22:16
5. Kęty	10	15	17:18
6. Tychy	10	13	19:22
7. Rybnik	10	12	19:24
8. Ropczyce	10	11	13:21
9. Bobrowniki	10	10	15:25
10. Sparta	10	9	15:26
11. Jasto	10	9	14:24
12. AT JW	10	9	16:24

(mic)

Powrót z otchłani



Atakująca BKS-u Kertu Laak długo nie mogła złapać rytmu.

Bielszczanki w starciu z Radomką były o krok od porażki. Obroniły sześć meczboli.

TAURON LIGA

Zawodniczki z Bielsko-Białej ostatnio złapały zadyszkę. Przegrywały gładko w lidze z PGE Rysicami Rzeszów i w pierwszym starciu 1/8 finału Pucharu CEV z Grupą Azoty Chemikiem Police. Długo wydawało się, że polegą też z Radomką. Wprawdzie początek należał do BKS-u - prowadził 10:7 - ale przyjezdne szybko złapały rytm. Monika Gałkowska, Natalia Murek i Hilary Johnson w ataku były bardzo skuteczne. To dzięki nim radomianki nadspodziewanie łatwo wygrały końcówki dwóch pierwszych setów. W kolejnym też dominowały. Wygrywały już 24:20 i były o krok od sukcesu. Ten jednak nie nadszedł. Bielszczanki w końcówce zaprezentowały się koncertowo. Dzięki ambicji i ofiarnej grze w defensywie broniły kolejne piłki meczowe, a w ataku nie myliła się rezerwową Regiane Bidias. Same zaś już przy pierwszej okazji zadały decydujący cios, stopując atak Murek. To był przełomowy moment. BKS poszedł za ciosem. Doprowadził do tie-breaka. Decydujący set od początku był wyrównany. Szansę na wygraną miały obie drużyny. Wykorzystała ją bielszczanka, a pomogła im w tym Murek. Przyjmująca Radomki nie trafiła w pole gry.

Stachowicz (1), Abramajtyś, Bidias (19). Trener Bartłomiej PIEKARCZYK. **RADOM:** Łyczakowska (1), Johnson (20), Świrad (15), Gałkowska (18), Murek (12), Schoelzel (11), Stenzel (libero) oraz Reiter (4), Nowakowska, Gajer, Rybak-Czarnińska. Trener Stefan MICOLI. **Sędziowali:** Patryk Wierzbowicz i Mirosław Pałka (obaj Rzeszów). **Widzów 740.** **Przebieg meczu** I: 10:7, 15:14, 19:20, 19:25. II: 8:10, 10:15, 18:20, 21:25. III: 8:10, 12:15, 17:20, 24:25, 27:25. IV: 10:7, 15:9, 20:10, 25:17. V: 5:4, 10:8, 14:15, 17:15. **Bohaterka** – Paulina Damaske.

■ **BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała – Moya Radomka Lotnisko Radom 3:2 (19:25, 21:25, 27:25, 25:17, 17:15)** **BIELSKO-BIAŁA:** Nowicka, Borowiczak (1), Pacak (16), Laak (15), Damaske (26), Majkowska (10), Mazur (libero) oraz Nowak (libero), Ciesielczyk (1),

Stachowicz (1), Abramajtyś, Bidias (19). Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.

RADOM: Łyczakowska (1), Johnson (20), Świrad (15), Gałkowska (18), Murek (12), Schoelzel (11), Stenzel (libero) oraz Reiter (4), Nowakowska, Gajer, Rybak-Czarnińska. Trener Stefan MICOLI.

Sędziowali: Patryk Wierzbowicz i Mirosław Pałka (obaj Rzeszów). **Widzów 740.**

Przebieg meczu

I: 10:7, 15:14, 19:20, 19:25.

II: 8:10, 10:15, 18:20, 21:25.

III: 8:10, 12:15, 17:20, 24:25, 27:25.

IV: 10:7, 15:9, 20:10, 25:17.

V: 5:4, 10:8, 14:15, 17:15.

Bohaterka – Paulina Damaske.

■ **#VolleyWroclaw - Uni Opole 3:1 (25:22, 25:20, 20:25, 25:23)** **WROCLAW:** Muhlsteinova (3), Bączyńska (14), Lewandowska (11), Szczurkowska (21), Stronias (15), Ponikowska (5), Pawłowska (libero) oraz Szady, Stancelowska (2). Trener Michał MASEK. **OPOLE:** Bińczyczka (1), Olaya (15), Potęć (7), Sieradzka (5), Pamuła (14),

1. Police	9	25	8/1	26:4
2. Bielsko	9	23	8/1	24:7
3. Rzeszów	9	21	7/2	23:9
4. ŁKS	9	20	7/2	21:11
5. Budowlani	9	18	6/3	19:10
6. Kalisz	9	12	4/5	16:18
7. Wrocław	9	10	4/5	14:20
8. Opole	9	10	3/6	12:21
9. Radom	9	9	3/6	14:22
10. Tarnów	9	5	1/8	9:24
11. Bydgoszcz	8	3	1/7	6:21
12. Mielec	8	3	1/7	6:23

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi

Następne mecze 7.12.: Tarnów - Radom; **8.12.:** Opole - ŁKS, Kalisz - Bydgoszcz; **9.12.:** Grot Budowlani - Wrocław; **10.12.:** Bielsko-Biała - Police, Mielec - Rzeszów.

Orzyłowska (14), Adamek (libero) oraz Zaroślińska-Król (5), Janicka, McCall. Trener Nicola VETTORI.

Sędziowali: Robert Nowicki (Bielsko-Biała) i Marek Krupski (Częstochowa). **Widzów 450.**

Przebieg meczu

I: 10:9, 14:15, 20:19, 25:22.

II: 7:10, 13:15, 19:20, 25:20.

III: 6:10, 15:14, 17:20, 20:25.

IV: 9:10, 15:14, 20:18, 25:23.

Bohaterka – Julia SZCZUROWSKA.

■ **Metalkas Pałac Bydgoszcz – ITA Tools Stal Mielec zakończył się po zamknięciu wydania.**

MECZE POLSKICH DRUŻYN

Wtorek, 5 grudnia
LIGA MISTRZYŃ

ŁÓDŹ, 18.00: ŁKS Commercecon - SC Prometej Dnipro (grupa E)

Środa, 6 grudnia
LIGA MISTRZYŃ

ŁÓDŹ, 20.30: Grot Budowlani - Calcit Kamnik (grupa C)

Czwartek, 7 grudnia
LIGA MISTRZYŃ

RZESZÓW, 18.00: PGE Rysice - Asterix Avo Beveren (grupa D)

PUCHAR CEV KOBIET

BIELSKO-BIAŁA, 18.00: BKS Bostik ZGO - Grupa Azoty Chemik Police (1. mecz 0:3)

Zwycięzca tego dwumeczu w kolejnej rundzie zmierzy się z lepszym z pary Zeleznicar Lajkovac (Serbia) - Reale Mutua Fenara Chieri (Włochy). Pierwsze spotkanie Włoszki wygrały 3:0.

(mic)

PLUSLIGA

Wtorek, 5 grudnia

BELCHATÓW, 15.45: PGE GIEK Skra - Ślepsk Małow Suwałki
RZESZÓW, 18.20: Asseco Resovia - GKS Katowice

JASTRZĘBIE, 21.00: Jastrzębski Węgiel - Trefl Gdańsk

Środa, 6 grudnia

KĘDZIERZYN-K., 15.45: Grupa Azoty ZAKSA - Bogdanka LUK Lublin

ZAWIERCIE, 18.20: Aluron CMC Warta - Projekt Warszawa

ŁAWA, 21.00: Indykpol AZS Olsztyn - Barkom Każany Lwów

Czwartek, 7 grudnia

CZĘSTOCHOWA, 15.45: Exact Systems Hemarpol - Enea Czarni Radom

PSG Stal Nysa - KGHM Cuprum Lubin – przełożony na 21 grudnia

Jedenasta wygrana

I LIGA MĘŻCZYZN

Siatkarze MKS-u Będzin, liderzy tabeli, odnieśli jedenastą, a dziewiątą w rozmiarach 3:1, zwycięstwo w lidze. W minionej kolejce pokonali na własnym parkiecie Astrę Nową Sól, a źródłem sukcesu była gra obronna. Gospodarze zaliczyli 15 bloków i tyle samo wyblokowań.

- Najwyraźniej taka nasza uroda, że nie potrafimy zamknąć meczu w trzech setach - mówi dla portalu internetowego strefy siatkówki środkowej, **Daniel Popiela**. - Cieszymy się, że dobrze funkcjonuje blok - obrona i w ogóle solidnie pracujemy, by wszystkie elementy były na odpowiednim poziomie.

Beniaminek z Jaworzna po niespodziewanym zwycięstwie w Białymstoku gościł na własnym parkiecie zespół z Siedlec. Wprawdzie wzbogacił się o kolejny punkt, ale zaprzepaścił sporą szansę na wygraną. Zespół trenera Tomasza Wątoraka prowadził już 2:0, ostatecznie jednak przegrał po tie-breaku. Siatkarze z Jaworzna mają na koncie 13 pkt, a przed sobą wyjazd do Nowej Soli. BBTS Bielsko-Biała, spadkowiec z PlusLigi, wygrał z Olimpią Sulęcina 3:0, ale trener **Serhij Kapelus** miał wiele uwag pod adresem swoich podopiecznych. - Z wygranej i kompletu punktów jestem zadowolony, ale z gry zdecydowanie mniej - stwierdził ukraiński szkoleniowiec BBTS-u. - Nasza gra mocno falowała, a wygrałmy, bo rywale w końcówkach fragmentach popelnili wiele błędów. Mamy problemy kadrowe, bo podstawowy rozgrywający Szymon Bereza ma problemy z łokciem, zaś Kamil Dębski naderwał mięśnie brzucha. Ponieważ liga jest wyrównana, to każda absencja jest poważną stratą dla zespołu. W środę dwa zaległe mecze, a w czwartek - spotkaniem Astra Nowa Sól - MCKiS Jaworzno - inauguracja 13. kolejki.

(sow)

Walka ze słabościami

Katowiczanie w starciu z JKH GKS Jastrzębie liczą na powrót na zwycięską ścieżkę.

Zawodnicy GieKSy do niedawna kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa. Każda seria kiedyś się jednak kończy. Ostatnio zaliczyli trzy porażki z rzędu w meczach wyjazdowych w Oświęcimiu 2:5, Jastrzębiu-Zdroju 3:4 oraz w minioną niedzielę w Toruniu 2:7. Teraz mają więc doskonałą okazję, by odbudować morale, bo w Satelicie w spotkaniu rozgrywanym awansem podejmują JKH GKS Jastrzębie. Oba zespoły walczą z własnymi słabościami i pragną ustabilizować formę.

Okazjonalne koszulki

Katowiczanie wracali z Torunia w minorowych nastrojach, bo nawet najstarsi sympatycy nie pamiętają takiej sromotnej porażki. Ba, w ciągu niespełna 5 minut stracili cztery gole, by ostatecznie przegrać 2:7. - To było najsłabsze spotkanie w tym sezonie. Czasami tak bywa, że jeden błąd jest powielany kilka razy i nieszczęście gotowe. Nie mamy czasu na rozmyślanie, bo przed nami kolejne starcie. To świetna okazja, by się przełamać i zrewanżować za ostatnią porażkę w Jastrzębiu - mówi kierownik drużyny z Katowic, **Kamil Berggruen**.

Na grudniowy czas hokeiści GKS-u mają okolicznościowe koszulki i dzisiaj w nich wystąpią. W poprzednich dwóch sezonach nie były one jednak zbyt szczęśliwe i w grudniu GieKSa notowała porażki. A potem sięgała po mistrzostwo kraju. Kibice nie mają nic przeciwko, by ten scenariusz został powtórzo-

ny - takie są opinie w internecie.

Hokeiści pod kierunkiem doświadzonego trenera Jacka Płachty już nie raz wychodzili z poważniejszych kłopotów. Na razie nie ma co wzniesać alarmu, bo przecież znajdują się na pierwszym miejscu ze sporą przewagą nad rywalami. Ich pozycja, przynajmniej w najbliższym czasie, nie jest zagrożona. A zadyszka może trafić się każdemu. Dzisiaj w składzie zabraknie kontuzjowanego Bartosza Fraszkii.

Opanować chaos

Zespół z Jastrzębia też walczy z własnymi słabościami, zaś ostatnio doszły dodatkowe kłopoty. Obfite opady śniegu sprawiły,

że nadzór budowlany wydał decyzję o czasowym zamknięciu lodowiska ze względu na groźbę zawalenia dachu. Już bodaj od dwóch lat mówi się, że dach obiektu wymaga gruntownego remontu. Sprawa rozbija się o pieniądze, bo to przecież kosztowna inwestycja.

Zespół nie trenował na lodzie, lecz tylko w siłowni. Wczoraj wieczorem miał wyjechać do Karwiny, by trochę się „poślizgać”.

- Siła wyższa i nic nie poradzimy, że o tej porze śnieg może dać o sobie znać - uśmiecha się kapitan JKH, **Maciej Urbanowicz**. - Nic to, jakoś ten chaos trzeba ogarnąć i wreszcie doprowadzić do stabilnej gry. Gdy walczyliśmy o miejsce w finałowym turnieju Pucharu Polski nieźle to wyglądało i zanotowaliśmy sześć cennych zwycięstw. Zrealizowaliśmy cel i... wszystko się posypało. Zaczęliśmy

grać na własną modłę. Podejmujemy złe decyzje, odajemy inicjatywę rywalom i w rezultacie przegrywamy. Do tego, co się wydarzyło w Nowym Targu (3:10) już nie będę wracał. Wiemy, że doszły dodatkowe problemy, ale chcemy wrócić do naszej skutecznej gry, bo na pewno stać nas na taką. W tabeli jest niezwykle ciasno, a my pragniemy zająć jak najwyższe miejsce przed play offem. Ideałem byłoby zaczynać rywalizację w drugiej części sezonu od meczu we własnej hali. Jest tylko jeden szkopał. Trzeba wygrywać.

Jastrzębianie ponownie wystąpią bez Marcina Kulusza, który leczy złamany kciuk.

(sow)

TAURON HOKEJ LIGA

Wtorek, 5 grudnia
KATOWICE, 18.30: GKS - JKH GKS Jastrzębie 4:3 K, 2:1, 3:4*
* - dotychczasowe wyniki



Kapitanowie, - Maciej Urbanowicz (z lewej) oraz Grzegorz Pasiut - pragną, by ich drużyny wróciły do stabilnej gry.

HAT TRICK MARCHANDA

NHL

■ Brad Marchand, 35-letni napastnik i zarazem kapitan, od zawsze występował w Boston Bruins (2008). Zdobył z tym klubem Puchar Stanleya w 2011 roku. Kanadyjczyk, mimo upływu lat, nadal jest jedną z centralnych postaci drużyny, a potwierdził to w wygranym meczu z Columbus Blue Jackets 3:1 (0:0, 0:1, 3:0). Marchand w ciągu 5:50 min zdobył trzy gole (42, 46 i 48, oba w prowadzeniu) i to był szósty hat trick w jego karierze. Tylko dwóch zawodników Bruins zanotowało trzy gole w jednej tercji w ciągu ostatnich 10 lat: Patrice Bergeron (4.11.2021 i 6.01.2018 r.) oraz Jake DeBrusk (28.02.2022 r.). W 24 spotkaniach Marchand zgromadził 23 pkt (11 goli+12 asyst). Do tysiąca meczów w NHL brakuje mu 29. Pewnie w tym sezonie będzie miał okazję świętować piękny jubileusz. Dorobek punktowy

ma imponujący 885 (383+502). To nie była łatwa potyczka dla „Niedźwiadków”. Długo utrzymywał się bezbramkowy remis. Dopiero w 40 min Bonner Jenner znalazł sposób na pokonanie Jeremy'ego Swaymana, który zaliczył 24 skuteczne interwencje. Spencer Martin, jego vis-a-vis, obronił 25 strzałów, ale trafił na świetnie usposobionego Marchandę. Kanadyjczyk wraz z Davidem Pastrakiem są przewidziani na zmianę do gry w formacjach specjalnych. Przy obu golach w prowadzeniu asystował Charlie McAvay. To było trzecie zwycięstwo z rzędu po przegranej z Columbus 28 listopada 2:6.

Na czele tabeli są: NY Rangers i Boston po 37 pkt, przed Vegas - 36 i Vancouver - 33.

Boston - Columbus 3:1, NY Rangers - San Jose 6:5, Minnesota - Chicago 4:1, Buffalo - Nashville 1:2, Los Angeles - Colorado 4:1. (lws)

POTULNE WIEDZMY

TAURON LIGA HOKEJA KOBIEC

■ Wrocławskie Wiedźmy, debiutujące w rozgrywkach, zgromadziły zaledwie 3 punkty. W niedzielnym meczu na własnym lodowisku przegrały z niepokonanymi liderkami tabeli, prowadzonymi przez Tomasz Marznicę Kojotkami Janów. Play off, już z udziałem bytomskiej Polonii, w której występuje trzon reprezentacji, zapowiada się niezwykle interesująco. Ale to dopiero nastąpi w lutym przyszłego roku.

■ **Białe Jastrzębie - Kozice Poznań 2:4 (0:1, 1:1, 1:2)**

Gole: Szymik (24), Gilga (44) - Stankiewicz (12), Krzyżanowska (40), Cybulska 2 (50, 57).

■ **Wiedźmy 71 Wrocław - Kojotki Naprzód Janów 0:15 (0:6, 0:5, 0:4)**

Gole: Bulas (6), Palion (7), Jankow-

ska (10), Zakrzewska 4 (11, 23, w przew., 28, 55), Wieczorek 5 (13, 27, 33, 53), Łaskawska 2 (19, 59), Huchel (42)

■ **Podhale Nowy Targ - Stocznowiec Gdańsk 0:2 (0:1, 0:0, 0:1)**

■ **Cracovia 1906 - Unia Oświęcim 7:11 (2:5, 2:1, 3:5)**

■ **Podhale Nowy Targ - Kozice Poznań 2:5 (0:2, 0:1, 2:2)**

1. Kojotki	14	42	142:17
2. SMS Bytom	13	29	112:39
3. Stocznowiec	12	31	110:17
4. Kozice	14	30	73:52
5. Unia	14	27	63:53
6. Atomówki	13	15	63:40
7. Podhale	12	12	25:59
8. Białe	13	6	33:96
9. Wiedźmy	13	3	13:132
10. Cracovia	13	3	26:150

Kolejna kolejka (7-10.12.): Oświęcim - Janów, Nowy Targ - Tychy, Wrocław - Jastrzębie, Poznań - Bytom, Gdańsk - Kraków, Tychy - Wrocław, Jastrzębie - Nowy Targ, Poznań - Kraków, Gdańsk - Bytom.

(lws)

ODRABIANIE ZALEGŁOŚCI

I LIGA/MHL

■ Ligowa przerwa spowodowana przygotowaniem młodzieżowej reprezentacji do mistrzostw świata Dywizji 1B w Bledzie jest dobrą okazją do wyrównania zaległości. Zespół SMS-u Toruń zawitał na Śląsk i rozegrał trzy spotkania, a wyjeżdża z pięcioma punktami. Ekipa z Torunia wygrała ze swoimi rówieśnikami z Bytomia 5:4 oraz z rezerwami Jastrzębia 3:2 po karnych. Natomiast przegrała, zgodnie z przewidywaniami, z faworytem - bytomską Polską.

■ **SMS Bytom - SMS Toruń 4:5 (3:3, 1:1, 0:1)**

Gole: Łemeszko (11), Łozicki (12), Zawadzki (19, w przew.), Makarski (32) - Prokurat 2 (5, w przew., 38), Cybulski (9), Sawicki (13), Izdebski (49, w przew.).

■ **Polonia Bytom - SMS Toruń 12:2 (3:0, 7:1, 2:1)**

Gole: Mularczyk (2), Gurzyński (10, w przew.), Kasianczuk 2 (20, 26), Bajon (21), Panzeca 4 (26, 27, 31, 50), Kuzak II (30), Wybiral 2 (33, 43) - Nawrot 2 (34, 54)

■ **JKH GKS Jastrzębie II - SMS Toruń 2:3 (0:1, 2:1, 0:0, 0:0) po karnych 4-5**

Gole: Fyda (21), Tymcio (31, w przew.) - Klimczak (10), Prokurat (34, w przew.), Piór (karny).

■ **Sokoły Toruń - Podhale Nowy Targ 4:1 (1:0, 2:0, 1:1)**

■ **Fudeko GAS Gdańsk - Niedźwiadki Sanok 7:1 (3:1, 2:0, 2:0)**

■ **Sokoły Toruń - Niedźwiadki**

Sanok 7:2 (4:0, 2:2, 1:0)

■ **Fudeko GAS Gdańsk - Podhale Nowy Targ 3:1 (2:1, 0:0, 1:0)**

1. Polonia	22	59	169:51
2. SMS Katowice	21	46	100:50
3. Naprzód	21	40	113:55
4. Sabres	21	37	93:67
5. Gdańsk	22	37	99:77
6. Podhale	20	34	70:58
7. Cracovia	21	33	102:68
8. Tychy	21	33	97:77
9. UKS Zagłębie	21	33	88:64
10. Sokoły	20	32	119:68
11. Jastrzębie II	22	30	96:77
12. Fabrykanci	21	19	56:109
13. Niedźwiadki	20	14	56:117
14. SMS Toruń	21	9	44:145
15. SMS Bytom	20	3	21:240

Kolejny mecz - 9.12.: Podhale Nowy Targ - SMS Bytom.

(sow)

UDANE SPRAWDZIANY MŁODZIEŻY

■ Młodzieżowa reprezentacja Polski, przygotowująca się do mistrzostw świata do lat 20 Dywizji 1B w słoweńskim Bledzie, po kilku dniach zgrupowania rozegrała dwa mecze sparingowe z liderem I ligi, bytomską Polską. Biało-czerwona młodzież wygrała 8:1 oraz 4:2, więc z nutką optymizmu można patrzeć w najbliższą przyszłość.

- Myślałem, że poloniści postawią twardsze warunki, ale mnie interesowała gra naszej drużyny - mówi trener reprezentacji, **Ireneusz Jarosz**. - Cieszyła mnie postawa zawodników, szczególnie młodszych, m.in. Lasz-

kiewicza, Drabika, Onaka czy Prokopiaka. To były udane sprawdziany, a przed nami kolejne.

Już jutro biało-czerwoni wyjeżdżają do Bledu, by w czwartek rozegrać mecz kontrolny z Włochami, zaś w piątek z gospodarzami turnieju. Reprezentację miał wzmocnić Krzysztof Macias, występujący z oceanem. Wszystkie formalności zostały załatwione, łącznie z biletami lotniczymi. Niestety, jego czeski menedżer poinformował trenerów kadry, że napastnik zrezygnował z występów w reprezentacji.

■ **Polonia Bytom - Polska U-20 1:8 (0:1, 1:3, 0:4)**

(ws)



Fabian Urbański w otoczeniu trenerów kadry kadetów.

Pierwszy w historii

BOKS

Fabian Urbański został pierwszym w historii polskim mistrzem świata kadetów (do lat 16) w boksie - poinformował PZB na swojej stronie internetowej. Zawodnik Skorpiona Szczecin wygrał w Erywaniu pięć walk. W drodze do złota pokonał reprezentanta Kazachstanu, Białorusi i Albanii, a najtrudniejszy pojedynek stoczył w półfinale z Niemcem Festim Nimanim. Urbański przegrał pierwszą rundę 1:4, drugą wygrał 3:2, ale trzecią rozstrzygnął na swoją korzyść i w całej walce triumfował 3:2. W finale po znakomitym

pojedynku Polak pokonał reprezentanta gospodarzy Samvela Siramargjana 4:1 (29:28, 29:28, 29:28, 29:28, 28:29). Dla 16-latka, który wcześniej był srebrnym i brązowym medalistą mistrzostw Europy kadetów, był to debiut w mistrzostwach świata.

Wcześniej w stolicy Armenii brązowe medale wywalczyli: Zuzanna Gołębiewska (RUSHH Kielce), Oskar Grodzicki (Kujawia Boks Włocławek) i Igor Soczówka (Skorpion Szczecin). Trenerami naszej kadry są Dariusz Kochanowski (mężczyźni) i Kamil Gorząd (kobiety).

(a)

BYRL I ŁOSIAK Z „DZIKĄ KARTĄ”

SIATKÓWKA PLAŻOWA

■ Siatkarze plażowi Michał Bryl i Bartosz Łosiak otrzymali „dziką kartę” do turnieju Beach Pro Tour Finals z udziałem najlepszych par minionego sezonu. Impreza rozpocznie się w środę w Dausze. Do turnieju kończącego sezon, w którym zagra po dziesięć par męskich i żeńskich, zakwalifikowało się osiem najwyżej sklasyfikowanych duetów, natomiast dwa pozostałe miejsca zostały przyznane przez organizatorów jako tzw. dzikie karty. Bryl i Łosiak, którzy w październiku wywalczyli historyczny dla Polski brązowy medal mistrzostw świata, w światowym rankingu zajmowali dziewiątą lokatę. Wynik w globalnym czempionacie, a także drugie miejsce w ubiegłorocznej edycji Beach Pro Tour Finals spowodowały jed-

nak, że otrzymali od organizatorów przepustkę do kartarskiego turnieju. Dziesięć par zostało podzielonych na dwie grupy. Polacy trafili do grupy A, m.in. z aktualnymi mistrzami świata Czechami Ondrejem Perusicem i Davidem Schweinerem. Zmagania rozpoczną w środę meczem z drugą parą z „dziką kartą” - Katarczykami Cherifem Younousse i Ahmedem Tijanem. W grupie B znaleźli się natomiast m.in. mistrzowie olimpijscy z Tokio, dominujący w dyscyplinie od lat Norwegowie Anders Berntsen Mol i Christian Soerum, a także aktualni mistrzowie Europy i wicemistrzowie świata Szwedzi David Ahman i Jonatan Hellvig. W turnieju pań Polki nie startują. Zakończenie imprezy w sobotę - na ten dzień zaplanowano półfinały i mecze o medale.

(PAP)

Raz na wozie, raz pod...

Maryna Gąsienica-Daniel i Magdalena Łuczak punktowały w slalomie gigancie alpejskiego Pucharu Świata, ale pełni satysfakcji nie miały.

Najlepsze alpejski świata rywalizowały w weekend w kanadyjskim kurorcie Tremblant. Na trasie sobotniego slalomu giganta Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 21. miejsce, a do zwyciężczyni, Włoszki Federiki Brignone straciła aż 3,79 sek. Z kolei Magdalena Łuczak w pierwszym przejeździe uzyskała 34. czas i do awansu do czołowej „30” zabrakło jej 0,23 s.

W niedzielę Łuczak zajęła 28. miejsce i to był już trzeci w tym sezonie raz, że utalentowana 21-latką awansowała do drugiego przejazdu. W niedzielnej rywalizacji Polka po pierwszej części rywalizacji była 24, ale nieco gorzej poszło jej w drugim przejeździe, a zwłaszcza w górnej części trasy. Nie powiodło się natomiast Marynie Gąsienicy-Daniel, która nie ukończyła pierwszego przejazdu. Polka miała szansę na wysoką lokatę, może nawet na miejsce w pierwszej dziesiątce, ale wypadła z trasy.

Innymi słowy, Polki raz na wozie, raz pod wozem. Zwyciężyła ponownie Włoszka Federica Brignone, która sprawę załatwiła w drugim przejeździe, rozgrywanym przy opadach śniegu i silnym wietrze - na półmetku zawodów zajmowała dopiero szóstą pozycję, tracąc do prowadzącej Słowaczki Petry Vlhovej 1,22 s.

Sobota, slalom gigant: 1. Federica Brignone (Włochy) 2.14,95 (1.06,50/1.08,45), 2. Petra Vlhova (Słowacja) strata 0,21 (1.06,90/1.08,26), 3. Mikaela Shiffrin (USA) 0,29 (1.06,97/1.08,27), 4. Sa-

ra Hector (Szwecja) 0,56 (1.06,61/1.08,90), 5. Lara Gut-Behrami (Szwajcaria) 0,59 (1.06,85/1.08,69), 6. Marta Bassino (Włochy) 1,04 (1.07,46/1.08,53)... **21. Maryna Gąsienica-Daniel 3,79 (1.09,02/1.09,72).** Magdalena Łuczak - nie zakwalifikowała się do drugiego przejazdu.

■ **Niedziela, slalom gigant:** 1. Brignone 2.11,95 (1.07,68/1.04,27), 2. Gu-

t-Behrami strata 0,33 (1.06,75/1.05,53), 3. Shiffrin 0,39 (1.06,51/1.05,83), 4. Clarairez (Francja) 0,45 (1.08,02/1.04,38), 5. Vlhova 0,67 (1.06,46/1.06,16), 6. Valerie Grenier (Kanada) 0,73 (1.07,99/1.04,69)... **21. Łuczak 3,01 (1.08,82/1.06,14).** Gąsienica-Daniel nie ukończyła 1. przejazdu.

■ **Klasyfikacja generalna PŚ:** 1. Shiffrin 470 pkt, 2. Vlhova 391, 3. Gut-Behrami 325, 4. Brignone 320, 5. Hector 296, 6. Lena Duerr (Niemcy) 190... 38. Gąsienica-Daniel 33, 52. Łuczak 18.



Włoszka Federica Brignone zdominowała rywalizację w Kanadzie.

REKORDY POLSKI NA 5000 M

MITYN W BOSTONIE

■ Dwa rekordy Polski w biegu na 5000 m ustanowiono podczas halowego mitingu lekkoatletycznego w Bostonie. Alicja Konieczek uzyskała czas

15.34,74, a Nikodem Dworczak 14.05,45. Konieczek była 12. w serii A i o ponad pięć sekund poprawiła rekord kraju, który na tej samej bieżni hali w Bostonie ustanowiła przed rokiem Zofia Dudek.

Dworczak natomiast, siódmy w siódmej serii, wymazał z tabel 15-letni rekord. Dotychczas najlepszym wynikiem na tym rzadko rozgrywanym pod dachem dystansie legitymował się Artur Kern (14.09,89).

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

WTOREK, 5 GRUDNIA

TVP 1

20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

16.55 Pływanie: 1. dzień ME na krótkim basenie w Bukareszcie, 18.30 Piłka nożna kobiet: Liga Narodów, studio i Polska - Grecja (na żywo), 21.20 Sportowy wieczór, 22.00 Pn: Puchar Hiszpanii, 2. połowa meczu Espanyol - Valladolid (na żywo)

POLSAT SPORT

17.50 Pn: Fortuna Puchar Polski, 1/8 finału Pogoń Szczecin - Górnik Zabrze, 20.50 Jagiellonia Białystok - Warta Poznań (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

15.45 Siatkówka: PlusLiga, PGE GiEK Skra Białystok - Ślepsk Malow Suwałki, 18.20 Asseco Resovia - GKS Katowice, 21.00 Jastrzębski Węgiel - Trefl Gdańsk (na żywo), 23.00 Pn: mag. Pucharu Polski

POLSAT SPORT NEWS

17.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, ŁKS Commercecon Łódź - SC Prometey Dnipro, 19.55 Koszykówka: EuroCup, WKS Śląsk Wrocław - Mincidelice JL Bourg en Bresse (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT

18.50 Hokej: Liga Mistrzów, Skelleftea AIK - Farjestad Karlstad (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

16.45 Siatkówka: Liga Mistrzów, Eczacıbasi Dynavit Stambuł - Maritz Płowdiw, 20.15 A. Carraro Imoco Conegliano - Allianz MTV Stuttgart (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

18.25 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Anadolu Efes Stambuł - Panathinaikos Ateny, 20.25 Partizan Belgrad - AS Monaco (na żywo)

SPORTKLUB

17.30 Pn: liga słoweńska, NK Radošnje - NK Celje (na żywo)

CANAL+ SPORT

1.30 Koszykówka: NBA In-Season Tournament, Milwaukee Bucks - New York Knicks, 4.00 Los Angeles Lakers - Phoenix Suns (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

17.55 Pn: 1/8 finału Pucharu Niemiec, 1. FC Kaiserslautern - 1. FC Nürnberg, 20.40 Borussia Mönchengladbach - VfL Wolfsburg (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

17.55 Pn: 1/8 finału Pucharu Niemiec, 1. FC Magdeburg - Fortuna Düsseldorf, 20.40 FC 08 Homburg - Saar - FC St. Pauli (na żywo)

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania: Andrzej GRZYGCZYK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

e-mail zdjęciowy: ftp.sport.info.pl

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba



Fot. PZT

Weronika Ewald daje nadzieję, że po Idzie Świątek nie będzie pustki.

Udana końcówka sezonu polskiej tenisowej młodzieży. Weronika Ewald z pierwszym zawodowym tytułem.

Weronika Ewald w wieku 17 lat i 286 dni została drugą najmłodszą polską triumfatorką w cyklu ITF World Tennis Tour! Zawodniczka PZT Team zwyciężyła w turnieju ITF W15 w Sharm El-Sheik w Egipcie.

Ewald, zawodniczka Gdańskiej Akademii Tenisowej, swój pierwszy zawodowy tytuł zdobyła, pokonując w niedzielnym finale Rosjankę Marię Gołowinę 7:5, 6:7 (5-7), 6:1, ale nie obyło się bez nerwów. Szczególnie musiały towarzyszyć Marcinowi Domaśzewiczowi, jej trenerowi, gdy młodej Polce uciekło prowadzenie w drugim secie 5:3, a następnie również 5-3 w tie-breaku. Jednak w decydującej partii

nie pozostawiła już rywalce najmniejszych złudzeń, która z nich jest lepsza.

Jak wyliczyła Międzynarodowa Federacja Tenisowa, która od dawna interesuje się rozwojem kariery Ewald, tylko jedna Polka w młodszym wieku odniosła zwycięstwo w cyklu ITF World Tennis Tour. Była nią Iga Świątek, gdy we wrześniu 2018 roku wygrała turniej ITF W60 w Montreux mając 17 lat i 101 dni.

Weronika weźmie teraz udział w zgrupowaniu reprezentacji Polski na Billie Jean King Cup w Zielonej Górze. Tam spotka się z Martyną Kubką (PZT Team), która triumfowała w deblu w parze z Holenderką Jasmijn Gimbreare i była w finale singla

w ITF W25 w turnieju we włoskiej Val Gardenie. To jej piąty w tym sezonie, a czternasty w całej karierze tytuł deblowy. W finale gry pojedynczej Polka przegrała z Czeszką Julie Struplovą 2:6, 2:6.

W ostatnim tegorocznym starcie deblista Szymon Walków (Redeco Wrocław) dotarł do finału w challengerze ATP 100 w portugalskiej miejscowości Maia. Partnerem zawodnika PZT Team był Brazylijczyk Fernando Romboli. W walce o tytuł przegrali 4:6, 6:4, 10-12 z Włochami Marco Bortolottim i Andreą Vavassorim, najwyższej rozstawionymi w drabince.

Na półfinale występ w imprezie tej samej rangi w Walencji zakończyła

Gina Feistel (WKS Grunwald #Poznań). Najwyżej rozstawiona w drabince tenisistka PZT Team przegrała w tej fazie z Francuzką Tiantsoą Sarah Rakotomangą Rajaonah 3:6, 6:7 (3-7). Również w grze podwójnej Polka dotarła do półfinału, natomiast dwa ćwierćfinały osiągnęła tam Marcelina Podlińska (KS Górnik Bytom).

Do finału gry podwójnej w prestiżowym turnieju juniorek Eddie Herr (U-14) na kortach IMG Academy w Bradenton dotarła Oliwia Sybicka (MKT Stalowa Wola) w parze z Wenezuelką Sabriną Balderramą. W nim uległy Kanadyjkom rozstawionym z numerem 5. Charlie Celebrini i Elicii Lin 3:6, 5:7. Teraz Oliwię czeka start w nieoficjalnych mistrzostwach świata juniorów – Orange Bowl, gdzie zobaczymy liczną grupę młodych polskich tenisistek.

Nasi wśród gwiazd

WORLD TENNIS LEAGUE

Iga Świątek, Daniil Miedwiediew, Aryna Sabalenka, Jelena Rybakina, Andrej Rublow, Stefano Tsitsipas – wszyscy potwierdzeni wcześniej z szesnastki tenisowych gwiazd wystąpią w 2. edycji World Tennis League w Abu Zabi. Do tej plejady dołączył także Hubert Hurkacz.

Organizatorzy turnieju podali pełną listę zawodników i zawodniczek oraz zespoły, w których wystąpią w dniach 21-24 grudnia na stadionie Etihad Arena w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich Abu Zabi. Po skompletowaniu wszystkich uczestników podano również składy i nazwy drużyn.

W drużynie The Hawks Świątek, Hurkacz, Francuzka Caroline Garcia i Norweg Casper Ruud połączą siły pod okiem Simona Aspelina.

Sabalenka z Białorusi zagra w drużynie The Kites razem z Grekiem Tsitsipase, Hiszpanką Paulą Badosą i Bułgarem Grigorem Dimitrowem w drużynie, którą będzie trenował Robert Lindstedt.

The Eagles będzie reprezentowany przez Rosjan Mie-

dwiediewa, Rublowa, Mirrę Andriejewę i Amerykankę Sofię Kenin. Ich szkoleniowcem będzie John-Laffnie De Jager.

W skład The Falcons wejdą Kazaszka Rybakina, Kanaadyjka Leylah Fernandez oraz Amerykanie Frances Tiafoe i Taylor Fritz, a Chris Groh ma na celu poprowadzenie ich do sukcesu.

W ciągu czterech dni drużyny będą rywalizować ze sobą w kategoriach gry pojedynczej, podwójnej i mieszanej, a ich celem będzie awans do finału i walka o tytuł mistrza turnieju. W dniu otwarcia zawodów The Hawks rozpoczną swoją kampanię przeciwko The Falcons, a Świątek zmierzy się z Rybakiną. Po meczach otwarcia nastąpi spotkanie The Eagles z The Kites, w którym Miedwiediew stanie naprzeciw Tsitsipasa.

W ubiegłorocznym finale zespół Świątek The Kites uległ The Hawks 25:37.

Świątek i Hurkacz w Zjednoczonych Emiratach Arabskich sprawdzą formę przed występami w Australii. Wraz z reprezentacją Polski będą rywalizowali w turnieju United Cup.

(PAP)

80. tydzień w roli liderki

Iga Świątek w poniedziałek rozpoczęła 80. tydzień jako liderka światowego rankingu tenisistek. W zestawieniu zawodniczek najdłużej otwierających listę WTA zajmuje 10. miejsce.

Świątek – jako pierwsza Polka w historii – zadebiutowała w roli liderki 4 kwietnia 2022 roku, kiedy zastąpiła Australijkę Ashleigh Barty, która kilka tygodni wcześniej ogłosiła rozbrat ze sportem i poprosiła o skreślenie jej nazwiska z zestawienia.

Prowadzenie utrzymywała przez 75 tygodni, a straciła je 11 września 2023 na rzecz Białorusinki Aryny Sabalenki. Po ośmiu tygodniach wróciła jednak na szczyt.

Ranking WTA opracowywany jest od 3 listopada 1975 roku przez Women's

Tennis Association, tj. organizację prowadzącą zawodową rywalizację kobiet.

Tenisistką, która najdłużej była na czele – przez 377 tygodni – pozostaje Niemka Steffi Graf (na 1. pozycji po raz pierwszy pojawiła się 17 sierpnia 1987). Kolejne pozycje zajmują: 2. Martina Navratilova (USA) – 332 (10 lipca 1978), 3. Serena Williams (USA) 319 (8 lipca 2002), 4. Chris Evert (USA) 260 (3 listopada 1975), 5. Martina Hingis (Szwajcaria) 209 (31 marca 1997), 6. Monica Seles (USA) 178 (11 marca 1991), 7. Ashleigh Barty (Australia) 121 (24 czerwca 2019), 8. Justine Henin (Belgia) 117 (20 października 2003), 9. Lindsay Davenport (USA) 98 (12 października 1998), 10. Iga Świątek 80 (4 kwietnia 2022).

WOKÓŁ SKOCZNI NARCIARSKICH

KOT ZA ZNISZCZOŁA

■ Po słabych startach polskich skoczków narciarskich w zawodach Pucharu Świata w Ruce i Lillehammer trener Thomas Thurnbichler zdecydował o pierwszej zmianie w kadrze. W najbliższy weekend w Klingenthal Maciej Kot zastąpi Aleksandra Zniszczoła. W Finlandii i Norwegii zadaniem z Polaków nie udało się uplasować w czołowej dwudziestce. W niedzielę w Lillehammer Dawid Kubacki był 22., Piotr Żyła 25., Zniszczoł 33., a Kamil Stoch 37.

Na ten moment mogą już powiedzieć, że Maciej Kot dotychczas do drużyny w Klingenthal. Olek Zniszczoł wystartuje w Pucharze Kontynentalnym – powiedział Thurnbichler w materiale udostępnionym przez Polski Związek Narciarski. 32-letni Kot w dorobku ma złoty medal mistrzostw świata 2017 w konkursie drużynowym. W klasyfikacji generalnej PŚ 2016/17 był piąty, ale w kolejnych sezonach spisywał się już znacznie słabiej i wypadł z kadry A.

KRAFTOWI ŚWIECI SŁOŃCE

■ Austriak Stefan Kraft, który wygrał wszystkie cztery dotychczasowe konkursy Pucharu Świata, ma powody do zadowolenia: – Trudno było nawet marzyć o takim początku sezonu. Jest pięknie, wszystko układa się idealnie. Jestem szczęśliwy i czerpię ze skoków masę przyjemności – powiedział po niedzielnym zwycięstwie w norweskim Lillehammer. Jak przypomniat, niedawno był pytany o Formułę 1 i przyznał, że nie za bardzo się nią interesuje, ponieważ wciąż wygrywa Max

Verstappen. – Teraz trochę mi głupio... – dodał z uśmiechem. W ostatnich dwóch konkursach w Norwegii w czołowej „10” było zawsze po czterech Austriaków. Trener Andreas Widhøelz nie krył zadowolenia z postawy swoich zawodników, ale z drugiej strony tonuje nastroje. – Oczywiście, gdy są sukcesy, wszystko staje się łatwiejsze i przyjemniejsze. Ale jesteśmy dopiero na początku drogi i konsekwentnie pracujemy dalej. Nadal mamy dużo do zrobienia, jest co poprawiać. Nie można odpuszczać i doty-

czy to również Krafta – zaznaczył opiekun austriackiej kadry.

KASA SIĘ ZGADZA

■ Kraft oczywiście znajduje się także na czele listy płac skoczków. Ma już w dorobku 58 tysięcy franków szwajcarskich (ok. 265 600 złotych). Drugi ze znaczną stratą jest Niemiec Andreas Welinger – 37 tys. Trzeci jest kolejny Austriak Jan Hoerl, który zarobił 24 200 franków. Żadnego z białoczerwonych, którzy słabo rozpoczęli sezon, nie ma w czołowej „20” finansowe-

go zestawienia. Najlepszy – Dawid Kubacki – zajmuje 24. lokatę z 3 600 franków (ok. 16 500 zł). FIS za pierwsze miejsce w konkursie indywidualnym płaci 13 tys. franków, a za zwycięstwo w kwalifikacjach – 3 tys. Wyplatę otrzymuje każdy skoczek, który wystąpił w drugiej serii. Za 30. miejsce jest to 400 CHF (około 1 800 zł). Triumf w Turnieju Czterech Skoczni honorowany jest nagrodą w wysokości 100 tys. CHF, a w cyklu Raw Air – 50 tys. CHF.

(PAP)